Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 1[illegible] ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 193[illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,34 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 183 — Łódź sobota 3 lipca 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Oddziały powstańcze postępują stale naprzód

BERLIN, 3. 7. — Biuletyn „Deutsche Wehrbeitraegen" zamieszcza ciekawe dane o sile, uzbrojeniu i wyszkoleniu sił zbrojnych Walencji. Według oceny tego pisma, łączne efekty czerwonej milicji wynoszą co najmniej 120 brygad, tj. około 300 000 ludzi. Do tego dochodzi około 12 brygad międzynarodowych (35 000 żołnierzy). — Prócz tych oddziałów pierwszej linii, Walencja dysponuje nowozaciągniętą rezerwą w sile 100 000 ludzi. Łącznie więc siły Walencji wynoszą około 450 000

STRĄCONY HYDROPLAN.

SALAMANKA, 3. 7. — Komunikat kwatery głównej: Na froncie baskijskim oddziały powstańcze postępują stale naprzód i zajęły Berrandules, Montiano i Berdiales. Między dywizją Palencia a wojskami, maszerującymi na Santander, nawiązana została łączność w Virgoy. Na północnym odcinku zajęto strefę Somorostro, w San Julian de Musquez, Altaches i Campo del Los Tiros. W czasie walk powietrznych samoloty powstańcze strąciły hydroplan rządowy, który wpadł do morza. Pilot został zabity. Lotnictwo rządowe ostrzeliwało szereg miejscowości na tyłach wojsk powstańczych, szczególnie Burgos, gdzie padło 18 zabitych i 21 rannych spośród ludności cywilnej, przeważnie kobiet i dzieci. Komunikat kończy się uwagą, że ta zbrodnia, popełniona wobec ludności cywilnej, spotka się z należytą odprawą.

GWAŁTOWNA WYMIANA STRZAŁÓW

MADRYT, 3. 7. — Korespondent Havasa donosi, że wczoraj po południu w stolicy nastąpiła gwałtowna wymiana strzałów artyleryjskich. Baterie rządowe ostrzeliwały prawdopodobnie grupy powstańcze, które przegrupowywały się. Pociski dział powstańczych gęsto padały w centrum miasta.

Minister dr. Colijn cudem uniknął katastrofy.

HAGA, 3.7. — Holenderski minister spraw zagranicznych dr M. Colijn, wracając późnym wieczorem z nabożeństwa niemal cudem ocalał z grożącej mu katastrofy. Przednie koło samochodu ministra zawisło już nad kanałem Goudsteenwater. Na szczęście, dzięki wolnej jeździe i sprawności szofera, zdołano zahamować. W aucie znajdowali się oprócz ministra Colijna i jego małżonki, minister Brny, van Dijk z małżonką.

SŁYNNA LOTNICZKA AMERYKAŃSKA
Amelia Earhart w niebezpieczeństwie.
Samolot osiadł na morzu.

LONDYN, 3. 7. — Słynna na cały świat lotniczka amerykańska Amelia Earhart, która 1 czerwca rozpoczęła lot dookoła świata, znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie. Earhart wystartowała wczoraj z Nowej Gwinei, pragnąc dostać się na małą, zaledwie 2 mile długości liczącą wyspę koralową Howland, położoną na Pacyfiku między N. Gwineą a Honolulu. Z Nowej Gwinei dzieliło ją do wyspy Howland 2500 mil Pacyfiku bez możności lądowania. O północy otrzymano od Amelii Earhart radiówkę, donoszącą, iż wskutek silnych wiatrów przeciwnych, jej zapas benzyny się wyczerpał i że posiada jej jeszcze zaledwie na pół godziny lotu. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że Amelia Earhart wraz ze swoim towarzyszem nawigatorem Manningiem musieli opuścić się na wodę i obecnie samolot ich prawdopodobnie unosi się gdzieś na Pacyfiku. Mają oni w samolocie specjalną łódkę z kauczuku oraz pasy bezpieczeństwa i w razie gdyby samolot nie mógł się długo utrzymać na powierzchni wody, istnieje jeszcze możność utrzymania się przez pewien czas w kauczukowej łódce bezpieczeństwa.

Stacja nadawcza straży pobrzeżnej w Honolulu nadała komunikat, że lotniczka osiadła prawdopodobnie na morzu w odległości około st. 1 od wyspy Howland. — O g. 20 znajdowała się ona w odległości 160 km od tej wyspy, a przylot jej na wyspę oczekiwany był mniej więcej w godzinę później.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK POD SIERADZEM.
13 OSÓB ZATRUŁO SIĘ MIĘSEM
z padłego cielęcia.
Stan ofiar beznadziejny.

SIERADZ, 3 lipca. — Straszny wypadek zatrucia mięsem większej liczby osób zaszedł we wsi Ruszków, gminy Barczew, pow. sieradzkiego.

Józefowi Leśniczakowi, gospodarzowi w tejże wsi, padło z niewiadomej przyczyny cielę. Leśniczak, zamiast oddać zdechłe zwierzę weterynarzowi do zbadania, zdjął z cielęcia skórę, a mięso rozsprzedał pomiędzy sąsiadów.

Skutki spożycia mięsa chorego zwierzęcia okazały się straszne. W kilkunastu zagrodach wieśniaczych ludzie dostali okropnych boleści i gorączki, połączonej z utratą przytomności.

Wypadkiem zainteresowały się natychmiast władze policyjne, które widząc rozpaczliwy stan zdrowia niektórych osób, skierowały poważniej zatrutych do szpitala. Przy okazji zaszło kilka wypadków, świadczących o nieuświadomieniu wieśniaków. Oto kilka osób nie pozwoliło się odwieźć do szpitala, oświadczając, że wolą skonać we własnym domu, niż w szpitalu. 56-letnia Jadwiga Łużyńska uciekła do lasu na wpół przytomna, aby tylko nie być przewiezioną do szpitala. Ostatecznie jednak udało się umieścić w szpitalu sieradzkim 23-letnią Annę Kaczmarek i jej dwoje małoletnich dzieci, Michalinę Kaczmarek wraz z jednorocznym dzieckiem, 53-letniego Michała Pluskotę, 18-letnią Stefanię Kaczmarek, Jadwigę Łużyńską lat 56 oraz jej dwoje małoletnich wnuczków, 31-letniego Józefa Ławniczaka wraz z jego żoną, wreszcie 60-letniego Franciszka Kaczmarka.

Jak nas informują ze szpitala, stan niektórych spośród zatrutych mięsem jest prawie beznadziejny.

Wypadek powyższy wywołał w okolicznych wsiach wstrząsające wrażenie. Policja wdrożyła śledztwo.

SZKOŁA ZŁODZIEJSKA
w sowieckim przytułku dziecinnym

MOSKWA, 3.7. — W kraju ordżonikidżewskim (Północny Kaukaz) skazano wychowawcę w przytułku dziecięcym w Bakowsku Czernowołowa na 10 lat więzienia, a nauczycielkę Ostrykową na 5 lat więzienia za demoralizownie dzieci. Czernowołow i Ostrykowa organizowali grupy dziecięce, w których uczyli dzieci jak należy kraść pieniądze i towary. Dzieci oporne były bite, pozostawiane bez jedzenia i wsadzane do izolatorów. Kradzione przez dzieci rzeczy Czernowołow i Ostrykowa zabierali dla siebie. Czernowołow poza tym miał prowadzić wśród dzieci „propagandę kontrrewolucyjną".

Dyrektor przytułku Chłopienkow skazany został na dwa lata więzienia za brak dozoru.

——oOo——

Samochód ciężarowy w płomieniach.
STRATY WYNOSZĄ 7 TYSIĘCY ZŁ.

ŁÓDŹ, 3 lipca. W dniu wczorajszym na szosie, prowadzącej ze Rzgowa do Rudy Pabianickiej na 6-ym kilometrze od Rzgowa, zapalił się samochód ciężarowy, stanowiący własność Kopla Przytyckiego, zamieszkałego w Wieluniu.

Załadowane na samochodzie towary manufakturowe wyrzucono na szosę i usiłowano płonący samochód ugasić, jednak się to nie udało. Auto uległo tak poważnym uszkodzeniom, że pozostał z niego szmelc. Właściciel auta oblicza swe straty na sumę 7 tysięcy złotych.

Jak stwierdziło dochodzenie policyjno-techniczne, ogień powstał wskutek defektu motoru.

Córka b. króla Hiszpanii urodziła syna.

RZYM, 3.7 — Księżna Beatrice Torlonia, córka b. króla hiszpańskiego Alfonsa 13-go, urodziła syna. W czasie, gdy matka jej znajdowała się u łoża księżnej, przybył Alfons 13-ty. Nieoczekiwane spotkanie było bardzo serdeczne, dając powód do pogłosek o pogodzeniu się b. pary królewskiej.

Bugde mistrzem tenisowym świata



Jak oczekiwano rudowłosy Amerykanin Donald Budge pokonał dość łatwo mistrza Niemiec von Cramma. Przewaga Budge'a była przez cały czas niewątpliwa. Amerykanin zdobył mistrzostwo świata w trzech setach: 6:3, 6:4, 6:2, cały mecz trwał zaledwie godzinę. Jędrzejowska wraz ze swoim partnerem Amerykaninem Mako pokonana została przez parę amerykańską Budge — Marble w półfinale gry mieszanej 3:6, 2:6.

Podpisanie układu zbiorowego
między pracownikami a dyrekcją szpitala im. Poznańskich

ŁÓDŹ, dnia 3 lipca. — Wczoraj w Inspekcji Pracy Obwodu został podpisany układ zbiorowy między Klasowym Zw. Pracowników Użyt. Publicznej a Dyrekcją szpitala im. Poznańskich.

Układ przewiduje: 8-mio godzinny dzień pracy bez żadnych ograniczeń, odpowiedni regulamin płac, wolne dni odpoczynkowe w tygodniu za pracę w niedziele i święta, zasiłki chorobowe, odprawy wojskowe i pośmiertne.

Układ obowiązuje wszystkich pracowników wyjąwszy lekarzy.

Układ ten jest korzystny i stanowi sukces związku prowadzącego akcję.

W PRZYSZŁYM TYGODNIU INTERWENCJA.

ŁÓDŹ, dnia 3 lipca. — Wczoraj przedstawiciele związków zawodowych sezonowców udali się do Zarządu Miejskiego, gdzie znowu przedstawili żądania robotników sezonowych odnośnie: zatrudnienia tych wszystkich bezrobotnych, którzy pracowali w roku ubiegłym, podwyżki płac i rozszerzenia robót na 6 dni w tygodniu.

Prezydent Godlewski, po wysłuchaniu żądań zakomunikował, że postulat zatrudnienia pozostałych bezrobotnych zostanie uwzględniony, zaś pozostałe nie podlegają kompetencji Zarządu Miejskiego.

Jak się dowiadujemy, 82 pozostałych bezrobotnych ze związków „Praca", ZZZ i CH. Z. Z. zostaną w najbliższym czasie przyjęci i znajdą zatrudnienie w oddziale drogowym Zarządu Miejskiego.

Co się zaś tyczy podwyżki płac i 6-dniowego tygodnia pracy, to w tych sprawach związki udadzą się w przyszłym tygodniu do Urzędu Wojewódzkiego.

O dalszej akcji zadecydowane zostanie na posiedzeniu Komisji Międzyzwiązkowej w poniedziałek, w którym wezmą udział również delegaci poszczególnych odcinków robót publicznych.

* * *

Wczoraj na godz. 12-tą zostali wezwani do Urzędu Wojewódzkiego przedstawiciele związków sezonowców „Praca" i Z. Z. Z. W tej sprawie odpowiedni komunikat wyda Urząd Wojewódzki. Jak się dowiadujemy odbyte rozmowy nie dotyczyły akcji sezonowców.

Zatarg w hotelarstwie zlikwidowany.

PARYŻ, 3.7. — Wczoraj po północy między pracodawcami i robotnikami przemysłu hotelarskiego podpisany został układ likwidujący zatarg w hotelarstwie.

LEN ZATRUŁ RYBY w rzece Zeglinie.

SIERADZ, 3.7. — Zarząd więzienia zatopił w korycie rzeki Żegliny len w ilości 3-ch wozów.

Wydobywająca się z lnu gorycz zatruła wszystkie ryby na przestrzeni dwóch kilometrów. Starostwo prowadzi dochodzenie.

Straty jeszcze nie zostały dokładnie obliczone przez dzierżawcę rybołówstwa Ligę Morską i Kolonialną.

PRZED JUTRZEJSZYM MECZEM.



W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi ekipa piłkarska Rumunii, która jutro rozegra mecz z reprezentacją Polski. Na zdjęciu utrwalono chwilę powitania miłych gości na Dworcu Fabrycznym przez Kierownika Okręgowego Urzędu WF i PW płk. J. Gabrysia, kpt. Dobrskiego, prezydium zarządu ŁOZPN. z prezesem nacz. H. Konopką na czele oraz prasę sportową.

Premier Van Zeeland przybędzie do Londynu.

BRUKSELA, 3.7. — W ministerstwie spraw zagranicznych potwierdzono wiadomości, iż van Zeeland przed powrotem do Brukseli uda się do Londynu, gdzie przeprowadzi doniosłe rozmowy z Chamberlainem, Edenem i John Simonem.

Dolar 5.26½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26 i pół, funty angielskie 26.05 franki szwajcarskie 120.45 (za 100), franki francuskie 20.00, za liry włoskie płacono 22.80.

U grobów królewskich...



Zdjęcie przedstawia Jego Królewską Mość króla Karola w towarzystwie Wielkiego Wojewody ks. Michała u grobów królów polskich na Wawelu.

KIM BYŁ MORDERCA MAŁEJ DANUSI?

Dalsze szczegóły potwornego mordu w lesie

BIAŁYSTOK, 3.7. — Wobec całkowitego ukończenia dochodzeń w sprawie potwornego zamordowania dziewczynki w lesie miejskim w Białymstoku — o czym donosiliśmy — można obecnie podać wszystkie szczegóły, które ze zrozumiałych względów dotychczas trzymane były w ścisłej tajemnicy.

W wyniku obserwacji znajomych i sąsiadów, bliski sąsiad rodziców zamordowanej Danusi, Aleksander Gertner zachowaniem swym wzbudził u władz śledczych wielkie podejrzenie. Mimo, iż wszyscy żywo interesowali się wypadkiem i przychodzili na miejsce wypadku — Gertner bał się ludziom na oczy pokazać natomiast upijał się do nieprzytomności.

Gertner został aresztowany i osadzony w więzieniu. Wzięty w krzyżowy ogień pytań — załamał się.

ZBIR ZMARŁ...

Gdy policjant przyjmował jedzenie dla innego jakiegoś osobnika, osadzonego w areszcie — Gertner ukręcił postronek z własnej bielizny i powiesił się na haku drzwi, które otwierają się na wewnątrz.

Policjant wprawdzie nie zauważył momentu ukręcenia postronka, natomiast, zauważył, że się powiesił. Błyskawicznie drzwi wyważono. Było to notabene utrudnione, gdyż — jak zaznaczyliśmy — drzwi otwierają się na wewnątrz i ciężar wisielca sprawiał trudności przy wyważaniu. Mimo to lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że wisiał tylko od 30 do 40 sekund.

W szpitalu dołożono wszelkich starań, żeby utrzymać go przy życiu. Wszystkie jednak zabiegi nie dały pożądanego wyniku i w środę dnia 30 ub. m. — wyzionął ducha.

Przeprowadzona w dniu wczorajszym sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek przekrwawienia płuc i naczyć krwionośnych głowy, spowodowanego przez powieszenie się.

Na wieść a samobójstwie męża — żona denata oświadczyła: „żałuję jednego tylko, mianowicie tego, że noszę jego nazwisko".

SEKCJA ZWŁOK DANUSI.

Sekcja zwłok wykazała, że Danusia została uduszona, zgwałcona nie została, natomiast popełniono na niej czyn lubieżny.

Dodamy tylko, że majteczki ofiary zbrodniarz wsadził do koszyczka, do którego Danuta zbierała jagody i koszyczek ten zakopał w pobliżu pod krzakami. I gdy właśnie wychodził z tych krzaków ujrzał go przechodzący tamtędy kupiec-dostawca, który go poznał. Gertner jednak miał taki niesamowity wyraz oczu, że ów kupiec zląkł się i uciekł z lasu.

Zaznaczyć należy, że gdy sąsiadka zobaczyła trupa — myślała, że Danusia śpi.

„NIEZNANY CZŁOWIEK".

Gertner, urodzony w 1899 r. znany był jako awanturnik i nożowiec. Przed niedawnym czasem odsiedział karę 6-ciu miesięcy więzienia za zadanie koledze ciężkiego uszkodzenia ciała. Robotnik, brukarz, rzeźnik — jednym słowem typ bez specjalnych kwalifikacyj, imał się każdej roboty, by zarobić przede wszystkim na wódkę. A gdy się upił stawał się niebezpiecznym dla otoczenia. Pierwsza jego żona wyzionęła ducha rzekomo spowodu raka, faktycznie jednak na skutek złego i brutalnego traktowania. Ożenił się po raz drugi w 1928 roku z Jadwigą Z. I drugą żonę maltretował i bił. Będąc bezdzietnymi Gertnerowie przyjęli na wychowanie córeczkę pewnego przestępcy odsiadującego karę więzienia.

Gertner podobno bardzo się do niej przywiązał i b. ją kochał. Po zabójstwie Danusi unikał domu i pił, jakby starając się zabić wyrzuty sumienia, które musiały go bardzo męczyć, gdyż w nocy zrywał się ze snu i krzyczał przerażony.

Gdy żona opowiadała mu o szczegółach morderstwa i o tym, że miała sen, iż śniła je się Danusia i mówiła, że została zamordowana przez znajomego K., Gertner skrzyczał żonę, zabronił jej o tym komukolwiek mówić, bo: „może wsypać niewinnego człowieka", a ten jej po tym „kości połamie".

Morderca był luetykiem i niewątpliwie straszna ta choroba musiała wybić piętno na jego psychice.

Odrzucone postulaty włókniarzy.

W przyszły czwartek narada przedstawicieli wszystkich związków zawodowych

ŁÓDŹ, dnia 3 lipca. — Wczoraj odbyła się pierwsza konferencja dotycząca zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.

Konferencja odbyła się w lokalu Zw. Przemysłu Włókienniczego w P.P. (Al. Kościuszki 33-35.

Ze strony przemysłu udział brali przedstawiciele Związku Przemysłu Włókienniczego w P. P., Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego, Związku Farbiarń i Wykończalń Okręgu Łódzkiego oraz Związku Właścicieli Farbiarń Zarobkowych; ze strony robotniczej — przedstawiciele 5-ciu związków robotniczych: Zw. Zaw. Robotników i Robotnic Przem. Włókien. „Praca", Zw. Zaw. Robotników Przem. ZZZ w Polsce, Zw. Zaw. Robotników Przem. Włóknistego Chrześć. Zjedn. Zaw. w R. P., Zw. Zaw. Robotnic i Robotników Przem. Włókien. Zjedn. Zawod. Polskiego.

Przewodniczył przedstawiciel Zw. Przemysłu Włókienniczego u. P.P. inż. Rumpel.

Podstawą do dyskusji były sprecyzowane w swoim czasie postulaty zw. zawodowych włókniarzy, które dadzą się sprowadzić do następujących punktów:

1) Robotnicy uzyskają podwyżkę płac w wysokości 20 proc., 2) Stawki płac dla niektórych kategoryj robotników, które były niewspółmiernie niskie w porównaniu z wykonywaną pracą, zostaną wyrównane; 3) Unormowana zostanie sprawa obsługi wrzecion i maszyn, 4) Zarobki robotnic zostaną zrównane z zarobkami robotników; 5) Wprowadzony będzie specjalny regulamin delegatów fabrycznych, określający szczegółowo ich obowiązki i prawa; 6) Unormowana będzie sprawa urlopów robotniczych; 7) Czas pracy zostanie skrócony do 40 godzin tygodniowo.

Na postulaty te związki przemysłowców odpowiedziały przez usta inż. Rumpla iż przemysł wypowiada się kategorycznie przeciwko podwyżce płac i skróceniu czasu pracy, natomiast pozostałe kwestie mogą podlegać dyskusji, przy czym do niektórych z nich przemysł ustosunkowuje się pozytywnie.

Po sprecyzowaniu odpowiedzi przemysłowców przedstawiciele zw. zawodowych robotniczych udali się na naradę, po której w imieniu wszystkich złożył oświadczenie, że wobec odrzucenia najważniejszych postulatów włókniarzy, zw. zaw. zastrzegają sobie wolną rękę w dalszej akcji, i że w razie wybuchu strajku ogólnego w przemyśle, odpowiedzialność za ten stan spada wyłącznie na przemysł.

Jak nas informują, w czwartek przyszłego tygodnia odbędzie się narada przedstawicieli wszystkich związków zawodowych włókniarzy, na której ustalona będzie dalsza akcja.

Od poniedziałku zatem istnieć będzie w przemyśle włókienniczym stan bezumowny.

Napad bandycki na właścicielkę sklepu.

Podczas ucieczki zranili dozorcę

WARSZAWA, 3.7. — Na Pradze dokonali dwaj uzbrojeni w rewolwery bandyci napadu na właścicielkę sklepu, Aurelię Korczewską.

Ponieważ Korczewska nie miała przy sobie pieniędzy, bandyci zdarli jej z ręki złoty zegarek i rzucili się do ucieczki. Wszczęto pościg, bandyci rozdzielili się. Jeden skręcił w ul. Radzymińską, drugi zaś wyjął rewolwer i zaczął się ostrzeliwać.

Biorący udział w pościgu dozorca domowy Jan Matusiak został ciężko ranny w piersi, a bandyta zdołał zbiec.

Po pewnym czasie ci sami bandyci dokonali napadu na ul. Stolarskiej na dorożkarza Jana Trzakoma, którego z powodu odmowy wydania pieniędzy postrzelili w szyję. Dorożkarza również w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Policja zarządziła wkrótce obławę i w jednej z kryjówek złodziejskich przy ul. Narwiańskiej policjanci natknęli się na obu bandytów. Byli to znani przestępcy: 45-letni Franciszek Polakowski i 37-letni Józef Korzeń. Polakowski na widok policjantów usiłował strzelić, lecz został rozbrojony. Obu bandytów osadzono w więzieniu.

Ponad 6 milionów zapałek

zużyliśmy w roku bieżącym.

WARSZAWA, 3. 7. — Zbyt zapałek na terenie Polski w ciągu pierwszych pięciu miesięcy r.b. wyrażał się cyfrą 33.7 tys. skrzyń o łącznej zawartości 6.046 milionów sztuk zapałek.

Najwięcej zapałek sprzedano na terenie województw centralnych, mianowicie 14.8 tys. skrzyń (2.681 milionów sztuk), W województwach południowych zbyt zapałek wynosił w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy r.b. 7,9 tys. skrzyń (1.225 milj. sztuk), w województwach zachodnich 6.3 tys. skrzyń (1.297 milj. sztuk), oraz na terenie województw wschodnich 4.7 tys. skrzyń (843 milj. sztuk zapałek).

Jazda rowerami w grupie

będzie zabroniona..

ŁÓDŹ, dnia 3. 7. — Rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji o używaniu rowerów, jakie ukaże się w najbliższym czasie, przewiduje, iż rowerów nie wolno będzie używać na drogach publicznych małoletnim do lat 12. Rozporządzenie zabrania osobom jadącym na rowerach: 1) jazdy środkiem zamiast przy prawej krawędzi jezdni, z wyjątkiem wypadków wyprzedzania innych pojazdów, 2) jazdy dwóch lub więcej rowerów obok siebie zamiast za sobą w jednej linii, 3) wożenie innej osoby, jeśli rower jest jednoosobowy, 4) jazdy bez trzymania rąk na kierownicy oraz nóg na pedałach, 5) czepiania się podczas jazdy innych pojazdów, 6) używania sygnałów, prócz dzwonków, a przy rowerach z silnikami — trąbek.

Każdy rower używany na drodze publicznej będzie musiał być zaopatrzony, najmniej w jeden sprawnie działający hamulec; w szkiełko odblaskowe koloru czerwonego lub latarkę z czerwonym światłem umieszczone z tyłu z lewej strony, oraz w dzwonek, jako sygnał ostrzegawczy. Z nastaniem zmierzchu rower będzie musiał być zaopatrzony w przymocowaną na przodzie latarką, dającą bezbarwne światło.

Winni przekroczenia przepisów powyższych karani będą w drodze administracyjnej.

Desperacki czyn bezrobotnej

Kronika pogotowia ratunkowego.

ŁÓDŹ, 3 lipca. Dzisiejszej nocy w mieszkaniu własnym przy ul. Zawiszy 7 dokonała zamachu samobójczego 25-letnia Leonia Żółtowska, bezrobotna pracownica fabryczna. Wypiła ona sporą dozę jodyny, doznając silnego oparzenia jamy ustnej i przełyku. Pomocy udzielił lekarz pogotowia, pozostawiając ją w mieszkaniu.

— 32-letni bezrobotny Cymer M., zamieszkały przy ul. Dolina Wschodnia 10, został dzisiejszej nocy dotkliwie pobity na ulicy przez nieznanego osobnika. Cymer doznał licznych ran tłuczonych głowy i twarzy. Opatrzył go lekarz pogotowia.

Skłonność do burz.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 3 lipca. Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w cieniu wynosiła w śródmieściu 20 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej w tym samym miejscu najniższa ciepłota wynosiła plus 17 stopni. Barometr wykazuje wzrost ciśnienia do 758 milimetrów, zapowiadając poprawę pogody. Na razie utrzymuje się stopniowe zachmurzenie ze skłonnością do burz.

Słabe wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

ŻYCIE ZGIERZA

326 lamp elektrycznych

rozproszy ciemności egipskie.

Od dłuższego czasu Zarząd Miejski nosił się z zamiarem powiększenia latarń ulicznych w celu lepszego oświetlenia miasta. O ile w śródmieściu znajdowała się dostateczna ilość lamp oświetlających ulice, to przedmieścia toną jeszcze w ciemności, która naturalnie nie wpływa dodatnio na ruch uliczny na peryferiach miasta. Chodzenie bowiem często po dziurawych „własnym przemysłem" gospodarzy robionych chodnikach nie należy do przyjemności.

Obecnie cała sprawa przybierze zgoła inny obrót. Zarząd Miejski zrozumiał bolączki ludności i czynił wszelkie starania w celu lepszego oświetlenia ulic. Długie pertraktacje z Elektrownią doprowadziły do porozumienia. Elektrownia zgodziła się obniżyć nieco cenę prądu, dzięki czemu Zarząd Miejski zainstaluje jeszcze 150 lamp. W obecnej chwili oświetla miasto 176 lamp. Widzimy więc, że ilość latarń wzrośnie prawie o 100 procent. Oświetlone zostaną przede wszystkim peryferie miasta. Na terenach o zabudowie zwartej latarnie umieszczone będą co drugi słup, zaś na ul. Piłsudskiego lampy znajdować się będą na każdym słupie.

Wszystkie nowoprojektowane lampy nie będą odrazu założone poprostu ze względów technicznych. Elektrownia bowiem musi przeprowadzić nowe linie, względnie zmienić stare przewodniki itp. Prace te jednak techniczno-przygotowawcze szybko się skończą. Miasto oświetlać będzie łącznie 326 lamp.

WALNE ZEBRANIE ZW. ZAW. „PRACA".

W niedzielę t. j. jutro dn. 4 bm. odbędzie się walne zebranie Związku Zawodowego „Praca" na którym po sprawozdaniach zostanie dokonany wybór nowych władz oraz obecni zostaną poinformowani o stanie sytuacji w przemyśle włókienniczym przed zawarciem umowy zbiorowej.

ŻYCIE PABIANIC

Delegacja bezrobotnych sezonowców

interweniować będzie w Urzędzie Wojewódzkim

Onegdaj na posesji domu robotniczego przy ul. Bagatela 8 odbyło się zebranie robotników sezonowych w liczbie ponad 100 osób, którzy do dnia dzisiejszego nie zostali jeszcze zatrudnieni na robotach publicznych. Jak wynikało z wywodów mówców spośród delegatów 3 Związków Zawodowych PPS., Ch. D. i „Praca", sezonowców pozostających bez pracy jest obecnie w Pabianicach około 500 osób. Zarząd Miejski nie jest już w możności zatrudnić reszty sezonowców z braku funduszów.

Postanowiono udać się jeszcze raz w sprawie zatrudnienia reszty sezonowców do prezydenta miasta oraz wysłać specjalną delegację do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi i do Ministerstwa Opieki Społecznej w Warszawie.

MĄŻ ZASTRZELIŁ W ZŁOŚCI ŻONĘ.

W dniu wczorajszym Pabianice przeżyły dość już dawno nie notowaną sensacyjną tragedię małżeńską, jaka rozegrała się w godzinach obiadowych w domu przy ul. Krótkiej 1. Tło sprawy przedstawia się następująco: Małżonkowie Władysław lat 33 i Helena lat 29 Wilganowicz, zamieszkali w Pabianicach przy ul. Krótkiej 1 już od dość dawna nie żyli z sobą w przykładnej zgodzie. Złożyło się na to wiele przyczyn, z których najważniejsza to fakt, że oboje znajdowali się w nadzwyczaj opłakanych warunkach materialnych, które — jak zwykle dzieje się w takich razach w rodzinach robotniczych, wspólne pożycie uczyniło nieznośną męczarnią. Władysław Wilganowicz był bez pracy i pobierał z opieki miejskiej zapomogę, którą miast oddawać w całości swej żonie na utrzymanie rzekomo miał przepijać w szynku. Stale kłócąca się z mężem o to Helena Wilganowicz w przystępie rozpaczy i wielkiego zdenerwowania udała się w tych dniach do wydziału opieki społecznej Zarządu Miejskiego i doniosła o postępkach swego męża, domagając się wstrzymania wypłacania mu zapomogi. Dowiedział się o tym Wilganowicz i postanowił srodze się zemścić za tego rodzaju zdradę, którą tłumaczył sobie jako chęć zniszczenia go zupełnie z innych przyczyn. W tym celu pożyczył sobie rewolwer i po przybyciu do domu i straszliwej kłótni kilkoma wystrzałami położył swą żonę trupem na miejscu. Wieść o mordzie szybko dotarła do policji, która w towarzystwie władz sądowych niezwłocznie przybyła na miejsce zbrodni i aresztowała sprawcę. Zwłoki zabezpieczono do czasu oględzin lekarza sądowego. Aresztowanego mordercę osadzono na razie w areszcie miejskim, skąd pod silną eskortą przewieziony został do więzienia w Łodzi.

Zbrodnia ta wywołała wśród ludności miasta wielkie poruszenie.

URLOP KOMISARZA POLICJI.

Komisarz P. P. w Pabianicach p. Leopold Kwapisz rozpoczął w tych dniach urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie st. przodownik instruktor Feliks Rutkowski.

KRADZIEŻ SZPULEK.

Śmiechowicz Adam, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Nowy Świat 5 przyłapany został na kradzieży szpulek z przędzą w fabryce Żarskiego przy ul. Sejmowej gdzie pracował jako robotnik. Stawiony przed Sąd Śmiechowicz ukarany został 6 miesięcznym więzieniem bez zawieszenia, bowiem udowodniono mu, że szpulki kradł systematycznie od dłuższego już czasu, a ponadto karany już był sądownie za kradzieże.

DZIECKO W OPIECE SPOŁECZNEJ.

Niejaka Michalakówna — bez stałego miejsca zamieszkania pozostawiła w biurze opieki społecznej 3-miesięczne dziecko płci żeńskiej. Niemowlę oddano do żłobka miejskiego, zaś Michalakówną zajęła się policja.

ZDARZENIA I WYPADKI.

— Odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoj - Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone rozpatrzeniu kilku aktualnych zagadnień natury gospodarczej, w szczególności sprawom przemysłu hutniczego.

Rada Ministrów wysłuchała w tej ostotniej sprawie referatu ministra przemysłu i handlu. Biorąc pod uwagę:

że jedną z naczelnych wytycznych rządu jest podniesienie potencjału obronności państwa,

że stan obecny przemysłu hutniczego, jako przemysłu najbardziej z obroną związanego, wymaga obok zasadniczych reform kapitałowych, techniczno-produkcyjnych i organizacyjno - handlowych również szeregu natychmiastowych posunięć, Rada Ministrów uchwaliła:

że minister przemysłu i handlu powoła do życia specjalną organizację tego przemysłu, powierzając jej kierownictwo mężowi zaufania rządu. Ponadto rząd określił cele tej nowej organizacji.

— Według nadeszłych do Brukseli oficjalnych raportów o lądowaniu balonów w zawodach o puchar Gordon - Benneta, jest ścisłe określenie geograficzne miejsca, w którym wylądował Demuyter. Według półoficjalnych obliczeń, miejsce to znajduje się o 1415 km od Brukseli i jest ono położone o kilkanaście kilometrów dalej od miejsca lądowania kapitana Janusza.

— W katastrofie kopalni węgla w Brymbo zginęło 27 górników. 9 górników przewieziono do szpitala.

— Drugie posiedzenie podkomitetu nieinterwencji odroczono po przeszło 2-godzinnych obradach. Podkomitet i komitet zebrać się mają w przyszłym tygodniu, w dniu, który ma wyznaczyć lord Plymouth. Podczas piątkowego posiedzenia nie osiągnięto porozumienia pomiędzy punktami widzenia brytyjskim i francuskim, popartymi przez delegata sowieckiego, a stanowiskiem Włoch i Niemiec. Plenarne posiedzenie komitetu pozwoli delegatom państw nie reprezentowanych w komitecie, na sprecyzowanie swych poglądów odnośnie przyszłych losów dzieła nieinterwencji.

— Wedle informacyj z miarodajnego źródła, rząd brytyjski zainstaluje w najbliższych dniach konsulaty w Bilbao, Sevilli i Kadyksie.

— Gen. Miaja, dotychczasowy obrońca Madrytu, opuścił stolicę i w przebraniu przekroczył granicę francuską, by ofiarować swe usługi rządowi narodowemu gen. Franco.

— Król Rumunii Karol II, wyjeżdżając z Polski, przeznaczył 10.000 złotych dla biednych m. st. Warszawy i Krakowa.

(—) W Warszawie w olbrzymim gmachu przy zbiegu Al. Ujazdowskich i Wilczej przeszło od 20 lat stoi pustkami kilkupokojowe mieszkanie. Lokal ten zajmowała ongiś słynna piękność warszawska, Grobicka, która została zamordowana przez jednego ze swoich przyjaciół.

Mieszkanie to robi okropne wrażenie, ponieważ wszystkie okna zabite są deskami. Lokal ten znany jest z tego, że, według wersji, grasują tam „tajemnicze duchy".

Jak dotychczas nikt nie ma odwagi zamieszkać tam na stałe. Znaleźli się jednak 2 oficerowie lotnicy, którzy postanowili zakwaterować się w tym upiornym mieszkaniu.

Pierwszego zaraz dnia jeden z oficerów obudzony został strzałami oddanymi przez kolegę którego znalazł zemdlonego. Doprowadzony do przytomności opowiedział, że w pokoju działy się „niesamowite" rzeczy. Tejże nocy oficerowie wyprowadzili się z tego domu.

(—) W przyszłym tygodniu rozpocznie się regularna komunikacja między Europą a Stanami Zjednoczonymi.

Rozkład lotu przewiduje 7 godzin na przebycie przestrzeni z Frankfurtu do Lizbony, dalsze 7 godzin Lizbona — Azory, wreszcie 15 godzin Azory — Nowy Jork. W ten sposób cała podróż zajmie zaledwie 29 godzin. Ponieważ podróż samolotem z Warszawy do Frankfurtu nad Menem trwa około 6 godzin, przeto cały lot z Warszawy do Nowego Jorku trwać będzie 35 godzin.

(—) W lasach pod Żyrardowem miał miejsce zuchwały napad na mieszkanie gajowego Stanisława Frączkiewicza Jeden z napastników, a mianowicie Kazimierz Tradosiński został zabity, drugi zaś Bolesław Szelma został ranny. Trzeci Władysław Niewiadomski został ujęty. Rannego opryszka odstawiono do szpitala więziennego.

(—) W Łodzi został utworzony okrąg Wiejski OZN. Przewodniczącym został p. Jan Piotrowski, prezes łódzkiej Izby Rolniczej.

(—) Sąd Apelacyjny na rozprawie w dniu wczorajszym zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego na Tadeusza Szaniawskiego. Obrońca Szaniawskiego adw. Grochowski zapowiedział kasację.

(—) Jak wiadomo Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim postanowił w maju 1935 roku złożyć trwały hołd pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W tym celu postanowił wybudować gmach Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego w Łodzi, przeznaczając na ten cel kwotę 500.000 zł. W celu zrealizowania tego postanowienia wybrano Komitet Budowy pod przewodnictwem sen. Heiman - Jareckiego, który onegdaj rozstrzygnął rozpisany konkurs, wybierając pracę inż. Jerzego Wierzbickiego. Gmach ten stanie u zbiegu ulic Kopernika i Gdańskiej.

(—) Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł Józef Bejm oskarżony o oszustwo na tle wygranej ze wspólnego losu loteryjnego.

Grał on wspólnie z kilku osobami w 35 loterii państwowej. W czwartej klasie na los ten padła wygrana w wysokości 100 tys. zł. Bejm jednemu z współgrających, mianowicie małżonkom Józwikom odmówił początkowo wypłaty następnie zaś wypłacił im 1100 zł zatrzymując sobie 3.500 zł.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpatrzeniu sprawy, skazał Józefa Bejma na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary, a równocześnie 3500 zł zasądził na rzecz Józwików.

(—) Wczoraj przed Sądem Grodzkim stanęła szajka oszustów zorganizowanych przez Monka Szeflera i Lajbą Goldsztajna, w której znajdował się między innymi Jerzy Hejman. Ten ostatni korzystając z podobieństwa nazwiska podając za senatora Heiman - Jareckiego dzwonił do wybitnych przemysłowców polecając agentów zbierających składki na sieroty po poległych i t.p. W ten sposób wyłudzano olbrzymie sumy. Po rozprawie sąd wydał wyrok, na mocy którego Szefler skazany został na 8 miesięcy więzienia, Lajb Goldsztajn na 2 lata więzienia. Ponadto skazani zostali jeszcze dwaj członkowie szajki.

(—) Przewodniczący gdańskiego ewengelickiego kościoła wyznaniowego, pastor Walter, został przez policję polityczną aresztowany i przez sąd w trybie przyspieszonym skazany na 3 miesiące więzienia oraz 1800 gd. grzywny. pod zarzutem krytykowania polityki narodowo socjalistycznej.

NUDY W DOORN.

Wilhelm II w zaciszu domowym.

Białowłosy ex-kajzer zatracił swą butę i wyniosłość

Doorn, w lipcu.

W ślad za wiadomością o groźnym jakoby stanie zdrowia byłego cesarza niemieckiego, która obiegła prasę całego świata, wnet ukazało się sprostowanie, stwierdzające, iż rezydujący w holenderskiej swej rezydencji w Doorn Wilhelm II miewa się wręcz znakomicie.

Bez wątpienia włościanie rzadziej teraz spotykają swego pana, ale nie można zapominać, iż ex-kaiser ukończył 78 lat.



Ex-cesarz Wilhelm II, ze swym ulubionym psem.

Kupcy z miasteczka kłaniają mu się w pas. gdyż mają w nim doskonałego klienta, ceniącego dobrą kuchnię oraz stare wino, i przyjmującego dużo gości. W pierwszych czasach po ślubie druga małżonka Wilhelma, Herminia, księżna Reuss, sama regulowała rachunki, ale żądała tak znacznych rabatów, że nie sposób było ich udzielać. Cesarz, spostrzegłszy, iż niepopularność żony zwiększa się z dniem każdym, przyjął na siebie płacenie należności.

Wilhelm, o ile dawniej słynął na obu półkulach z arogancji i wojowniczego charakteru, o tyle dzisiaj z uśmiechem i łaskawie zwraca się do ludzi.

Pomimo rozlicznych zajęć b. cesarz nudzi się okropnie w Doorn, gdzie przebywa już od 18 lat. Próbował się rozerwać w przeróżny sposób. Był kolejno drwalem, ogrodnikiem, filatelistą, kolekcjonował karty pocztowe, badał życie owadów i łowił motyle. Do dziś jeszcze w gołębniku i kurniku spędza wiele czasu i z zamiłowaniem zajmuje się psami.

Zaraz po przybyciu do Doorn wielkiego, swego doga nazwał „Tisza", imieniem nienawistnego sobie premiera węgierskiego. Pies był zły i wyrządzał szkody, to też pewnego dnia znaleziono go martwego w przydrożnym rowie. Wilhelm odezwał się wtedy: „Tak go utłukli, jak i tamtego".

Były Kaiser nosi teraz małą bródkę, a wąsów już nie podkręca tak zabójczo, jak dawniej. Białowłosy, zatracił doszczętnie niezmierną swą butę i wyniosłość.

Nikt przed 50 laty, wówczas gdy był jeszcze synem następcy tronu, nie byłby w stanie wyobrazić go sobie na swobodnej rozmowie ze zwykłymi ludźmi, głaszczącego dzieci po głowie i żartującego z pięknymi wieśniaczkami, jak czyni to obecnie w Doorn.

Nie jest to już ten bezwzględny i bezlitosny człowiek, który, nie mogąc się doczekać śmierci ojca, udał się do San Remo, by pod pretekstem, iż od chorego nieuleczalnie na raka, niezdolnego więc do panowania, wymusić akt rezygnacji z praw do korony. Matka jednak, wbiegłszy do pokoju, zdołała przeszkodzić małżonkowi, który pod presją zaczął już kłaść podpis na podsuniętym sobie dokumencie.

Przez całe życie później Wilhelm żywił głęboką urazę do matki, której w ogóle nie mógł darować, iż wydała go na świat z widocznym brakiem fizycznym: za krótką lewą ręką.

Pycha Wilhelma nie znała granic. Potrafił w czasie przeglądu wojsk w Poczdamie zawołać do żołnierzy:

„Jeżeli wam każę strzelać do własnej rodziny, do własnych rodziców, pamiętajcie, że macie mnie słuchać!".

A kiedy indziej nie zawahał się przed powiedzeniem, iż „Bóg jest jego sprzymierzeńcem".

Prusacy chwalili niebiosa, że zesłały im tak genialnego władcę, który, będąc w ich mniemaniu — panem świata potrafił zarazem malować obrazy, komponować hymny, pisać i reżyserować sztuki teatralne oraz kreślić plany budowy swoich zamków.

A dziś dawny bóg wojny pokornie idzie do parku, by tam móc palić ulubione fajki (ma inną na każdy dzień w tygodniu), gdyż w apartamentach księżna Herminia znosi jedynie, i to z trudem, dym od papierosów.

Piwnice zgubiły gangsterów.

Partyjka gry w karty w sali sądowej.

Juan Alvarez y Torrijos uważany był za króla graczy w Meksyku. Ograł już tysiące obywateli meksykańskich do koszuli i pewien kupiec zrobił przeciw niemu doniesienie. Alvarez grał z nim rzekomo w „Jederacion", w niebezpieczną grę, która jest zakazana. Doszło do rozprawy sądowej. Alvarez zaklinał się, że grał uczciwie i że przegrywa zawsze głupszy. Kupiec był właśnie tym głupim. Na dowód Alvarez zaproponował sędziemu partyjkę „federation" w sali sądowej. Sędzia zgodził się. Rozpoczęła się gra. Najpierw przegrał trochę sędzia, potem Alvarez, i po pół godzinie sędzia był posiadaczem 11.234 meksykańskich dolarów, które wygrał jako „mądrzejszy". Z czystym sumieniem i pustą kieszenią Alvarez opuścił gmach sądowy jako wolny od winy i kary, bo sędzia uznał, że „federation" jest grą przypadku i że głupszy nie ma w niej żadnych szans.

* * *

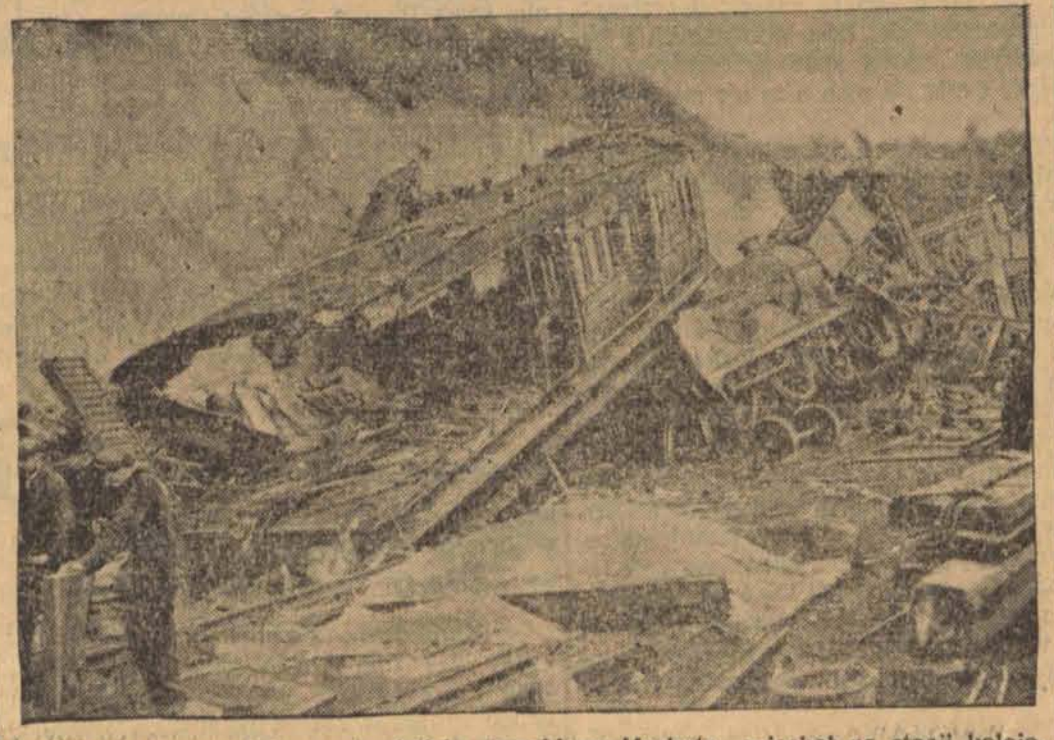
Ponieważ senor i senorita Rodriquer spędzali zwyczajnie zimę wraz z dziećmi i służbą na Florydzie, luksusowa ich willa na wsi, stała przez dłuższy czas pustką. Willą tą zainteresował się żywo podziemny świat Mexico City. Dwaj specjaliści, Durano i Codonas zajechali pewnego wieczora przed willę samochodem ciężarowym i otworzywszy bez trudu drzwi willi rozpoczęli grabież. Dywany znaleźli zwinięte, srebro było porządnie ułożone w szufladach, na ścianach wisiały dwa prawdziwe obrazy Watteau. Wszystko to załadowali do auta. Nakoniec postanowili zbadać jeszcze piwnicę willi. Leżały tam wspaniałe rzeczy: butelki francuskiego Sauternes z roku 1910, specjalność Rodrigueza.

Gdy więc o północy samochód ruszył w drogę, jechał szosą do miasta zygzakami. Ale szczęście sprzyjało włamywaczom. Dojechali do centrum miasta bez wypadku. Tutaj dopiero zaczęły się trudności. Włamywacze nie mogli się pogodzić co do miejsca, w którym miały być złożone skradzione rzeczy i Cadonas musiał zboksować swego przyjaciela, gdy ten chciał wyładować rzeczy w pewnym domu w 4 dzielnicy.

Cadonas wybrał inny dom na kryjówkę W znoszeniu rzeczy pomogli im jednak inni ludzie. Byli to policjanci, ponieważ dom, który Cadonas wybrał na kryjówkę był strażnicą policyjną. Po wyładowaniu rzeczy obu włamywaczy aresztowano. Otrzeźwieli oni dopiero nazajutrz rano, bo wino wypite w piwnicach Rodrigneza było mocne. Na dobitek dostali 9 miesięcy więzienia.



Wielka katastrofa kolejowa w Anglii.



Pociąg pośpieszny dążący z kąpieliska morskiego Marbate wjechał na stacji kolejowej Swansley Junction w prowincji Kent na skutek fałszywego nastawienia zwrotnicy na ślepy tor, miażdżąc w pełnym biegu kilkanaście wagonów. Cztery osoby zostały zabite, 12 odniosło ciężkie rany.



Tępcie muchy,

roznosicielki tyfusu

Maria Hempel - Gierdawa

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 38

Służba pracy w Japonii



Oddział związku młodzieży japońskiej w Osaka zorganizował spośród swych członków grupy, zatrudnione przy robotach polnych i leśnych

Dochodził do połowy butelki. Zniknęły już z wyobraźni i nieznajoma z wagonu, i jej mąż, i Hala i Świrecki. Jedna tylko Lili stała mu wciąż uparcie przed oczami: widział wyraźnie jak na jawie jej słodki uśmiech, przedziwną jasność włosów, jej oczy pełne ufności i zakochania i potem nagle tę samą twarz w skurczu przeraźliwego strachu — taką jak na rysunku. Zrywała się w nim nienawiść do Świreckiego, wstręt do Hali, pogarda dla — Lili, niezrozumienie całego tego dziwacznego splotu przeżyć kilkorga ludzi, w głowie czuł zamęt — i sięgnął gwałtownie po butelkę, by nalać nowy kieliszek. Wychylił go do dna — i raptem uśmiechnął się.

— Właściwie co mnie to już teraz wszystko obchodzi?.. — zadał sobie w duchu pytanie z nastrojem filozoficznej obojętności. — Co mnie to obchodzi?..

Siedząc dłuższy czas w wagonie restauracyjnym, tak był zatopiony we własnych myślach, że nie widział zmieniającej się publiczności. Teraz raptem usłyszał za sobą znajomy głos. Głos ten podziałał nań, jak strumień zimnej wody. Wsłuchał się uważnie, potem niepostrzeżenie obejrzał się. Tak. Nie mylił się. Za nim siedziała plecami do niego odwrócona nieznajoma z wagonu sypialnego. Rozmawiała z młodym człowiekiem, który jej towarzyszył.

Jerzy słuchał uważnie, słyszał niemal każde słowo rozmowy.

— Czy pan często bywa w tych stronach? — pytała młoda kobieta.

— Od czasu do czasu, zawsze w jakichś interesach. Ale treaz będę częściej bywał w nadziei powtórnego spotkania tak uroczej istoty, jaką jest pani...

— Że też, wy mężczyźni, nie umiecie inaczej rozmawiać jak tylko przy pomocy utartych komplementów!

— Wybaczy pani. To co powiedziałem nie jest komplementem. Zresztą pani wie o tym sama doskonale. Przecie spogląda pani w lustro i to na swej toalecie i to które jest w źrenicy każdego człowieka. Proszę popatrzeć w moje oczy: zobaczy pani w nich siebie samą, a powiedzą pani więcej niż powiedziały moje usta...

— Dobrze. Popatrzmy sobie w oczy i powie mi pan, co w moich można wyczytać.

— Czy była pani kiedyś nad jakimś wielkim stawem, otoczonym ze wszystkich stron starym wielkim lasem?..

— Byłam. Ale co to ma do rzeczy?

— Cóż pani w nim widziała?

— Ciemną głębinę.

— Tak. Właśnie. To samo mogę powiedzieć o pani oczach, z tym jednak dodatkiem: ciemną głębinę w której można zginąć i zatracić się na wieki.

— O, jaki pan poetyczno-romantyczny! — zawołała wesoło i roześmiała się srebrzyście.

Jerzego dreszcz przeszedł. Wiedział do czego prowadzi ta głębina i ten śmiech czarujący. W pierwszej chwili już chciał się zerwać i ostrzec nieszczęśliwego człowieka przed pułapką. Ale jednocześnie przyszła mu refleksja: co mnie to obchodzi... Zresztą chyba nie ma drugiego męża, któremu ta ofiara wybije oczy.. Niech sobie robią co chcą, a potem nie wymiga mi się ona tak łatwo...

Tymczasem rozmowa płynęła dalej.

— Niech mi pani powie, dlaczego nie chciała pani, abym się jej przedstawił?

— Bo wcale nie jestem ciekawa ani jak się pan nazywa, ani jak panu na imię, ani co pan robi na tym Bożym świecie. Interesuje mnie pan jako człowiek spotkany nieoczekiwanie... Człowiekiem jest pan poza tamtym wszystkim, tamto nic nie ma z panem wspólnego, jest przypadkiem — nie jest panem. A z drugiej strony — nie chcę wiedzieć kim pan jest i wtedy wolno mi też zachować własne incognito.

„Zawsze ten sam ma system, bestia..." — pomyślał Jerzy. A ona ciągnęła dalej:

— Wstaniemy od tego stolika, rozejdziemy się do swoich wagonów, czy przedziałów — i wszystko się skończy.... Pocóż mamy się sobie przedstawiać?..

— Oczywiście wstaniemy od stolika wtedy, kiedy pani tego zapragnie, ale będę wtedy prosił, aby wolno mi było panią odprowadzić...

„Idiota taki sam jakim i ja byłem" — pomyślał znowu Jerzy.

— Owszem będzie panu wolno — i właśnie mam zamiar już stąd się oddalić...

Kelner, płacenie rachunków, każde osobno, tak jak i z Jerzym było i wyjście.

Jerzy szybko wyciągnął z kieszeni gazetę i rozłożył ją przed sobą. Drzwi wagonu restauracyjnego znajdowały się na wprost Jerzego, gdyby więc nieznajoma obejrzała się po drodze mogłaby go zobaczyć i poznałaby go na pewno. Jerzy obserwował więc wychodzącą parę z poza gazety, a gdy już wyszli szybko uregulował rachunek i poszedł za nimi.

Dogonił ich i w odpowiedniej odległości szedł nie spuszczając ich z oczu, aż doszli do sypialnego wagonu Tutaj najtrudniej było zostać niezauważonym. Zatrzymał się więc w załamaniu korytarza na początku wagonu i nasłuchiwał uważnie. Posłyszał szeptem wymienione słowa i hałas otwieranych drzwi.

„Ona już weszła — pomyślał Jerzy — mogę się wysunąć z ukrycia". I wyjrzał na korytarz. W tym samym momencie młody człowiek znikł w drzwiach przedziału pięknej pani.

„Złapała jak muchę na lep" — zdecydował Jerzy w duchu i podszedł zobaczyć jaki jest numer przedziału, w którym tajemnicza dama uprawiała swój dziwny sport.

„Teraz mi już nie umkniesz, diablico" — szepnął do siebie zadowolony.

Jerzy chwilę pospacerował po korytarzu, a gdy zjawił się konduktor wagonu sypialnego podszedł do niego i zapytał:

— Nie wie pan jak się nazywa ta pani, która zajmuje przedział numer 15—16?

— Nie wiem... — uśmiechnął się tajemniczo zapytany.

— Zdaje się, że ta pani często podróżuje, prawda?

— Tak... dość często... i dobre daje napiwki...

Łypnął porozumiewawczo okiem i uśmiechnął się znacząco. Widocznie należał do ludzi gadatliwych i lubiących ploteczki, bo nachylił się do Jerzego i szepnął:

— Kiedyś to, niedawno, mój kolega, przystojny zdrowy chłop dostał od niej całe dwieście złotych... Miał szczęście! Ha, ha, ha!

„Mnie wyżej oceniła" — przeszło Jerzemu przez myśl i fala oburzenia uderzyła mu do głowy, aż zgrzytnął zębami. Otrząsnął się z obrzydzeniem.

Sięgnął do kieszeni, a wsuwając w rękę konduktora monetę dziesięciozłotową, zapytał raz jeszcze:

— Nie wiecie jak się nazywa?..

— Nie wiem, proszę pana, naprawdę nie wiem.

— Dobrze, ale musicie mi oddać jedną usługę. Wiecie przecie dokąd ta pani jedzie?

— Tak. Do Krakowa.

— Więc przed samym Krakowem będę tu w pobliżu w sąsiednim wagonie. Kiedy już wysiądzie, i będzie miała oddalać się z peronu, wyskoczycie za nią z wagonu i dacie jej małą paczkę, którą wam wręczę. Na pewno zapyta od kogo. Proszę powiedzieć, że od pana, który już na poprzedniej stacji wysiadł. Będę obserwować przez okno, jak się dobrze spiszecie — dostaniecie drugie dziesięć złotych.

— Słucham szanownego pana, wszystko będzie załatwione.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W dniach 31 grudnia rb. miasto wykupi elektryczną stację rozdzielczą okręgu warszawskiego na Czystem wraz z siecią przewodów. Stacja ta i sieć należała do elektrowni pruszkowskiej. Koszt nabycia tego obiektu wynosi 3.700.000 zł. Suma wykupu 3.700.000 zł zostanie zgodnie z koncesją spłacona w 5 ratach rocznych.

* * *

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie wysyła w r. b. około 5.000 dzieci na kolonie letnie i około 250 dzieci na półkolonie. Dzieci wysyłane będą grupami na kolonie do Helenówka, Urli, Starej Miłosny, Wilhelmówki, Zofiówki, Leszna koło Błonia i na kolonie Stołecznego Komitetu Pomocy Dzieciom w innych miejscowościach. Kolonie te będą odbywały się do 31 sierpnia i trwać będą dla każdej grupy od 4-ch do 6-ciu tygodni.

* * *

Znakomity artysta dramatyczny, reżyser i kierownik Rosyjskiego Studia, Bazyli Sikiewicz, zamierza w przyszłym sezonie zorganizować również Studio Polskie, w którym pracowałby z młodymi siłami przy pomocy metod artystycznych w słynnym teatrze Stanisławskiego. Podobno Sikiewicz ma już przygotowaną sztukę — pióra jednego z młodych autorów polskich.

* * *

W stolicy dnia 1 styczniarb. pracowało 14.444 samodzielnych rzemieślników, którzy zatrudniali 40.033 pracowników. W porównaniu z poprzednim rokiem nastąpił wzrost rzemieślników żydów. Jest to wynikiem napływu do Warszawy rzeźników żydowskich oraz zaliczenie do rzemiosła bieliźniarstwa i gorseciarstwa. Ogółem wśród właścicieli zakładów rzemieślniczych jest 7.333 chrześcijan (57 proc.) i 7.111 żydów (43 proc.). Wśród pracowników chrześcijan jest 25.338 (63 proc.), żydów zaś 14.695 (37 proc.).

* * *

Na podstawie złożonego w Ministerstwie Opieki Społecznej memoriału, wskazującego na konieczność reformy „podatku od siedzenia", odbędzie się międzyministerialna konferencja z udziałem przedstawicieli stowarzyszenia restauratorów. Na konferencji tej powzięta będzie decyzja w sprawie zniesienia względnie dalszego utrzymania tego podatku.

* * *

Ogółem zmarło w kwietniu w Warszawie 2105 osób. Z tego na choroby serca 232, na gruźlicę 184, raka 99, krwotoki mózgowe i krzepy 69, zapalenie płuc 72 itd. Śmiercią samobójczą zmarło 55 osób, z powodu wypadku 20 i na skutek zabójstwa 2.

* * *

Zawarta już została tzw. konwencja na rok 1937/38 pomiędzy Związkiem Artystów Scen Polskich a teatrami Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Warszawie. Umowa oparta jest prawie na tych samych zasadach, jakie obowiązywały w ubiegłym sezonie. Teatry Polski i Mały będzie prowadził w dalszym ciągu Szyfman, dyrektorami teatrów Narodowego i Letniego będą Ludwik Solski i Wilam Horzyca, który kierował dotychczas teatrem lwowskim. Stanowisko dyrektora Teatru Nowego nie jest jeszcze obsadzone. Dotychczasowy dyrektor tego teatru, Janusz Warnecki, objął stanowisko dyrektora teatrów miejskich we Lwowie. — Z.A.S.P. zawarł też konwencję nową z Cyrulikiem Warszawskim. Poza tym toczą się pertraktacje z Operą. Niezależnie od tego Teatr „8.30" zawarł ostatnio konwencję z Z.A.S.P. do końca bieżącego sezonu.

Krateczki.

W SKLEPIE BYŁO PUSTO...

POKUSA SZUFLADKI.

Ludzie mają szczęście. Jeśli normalny człowiek posiedzi troszkę z przyjaciółmi w szynku, zaraz ma w domu awantury, kłótnie, wymówki itp. piekiełko.

A tymczasem znam człowieka — opowiadał mi wczoraj jeden z przyjaciół — który stale siedzi w szyneczku, i żona nie robi mu wcale awantur.

— Niemożliwe!

— Słowo honoru, że mówię prawdę. Powiadam ci, gość ma rajskie życie! Codziennie jest w restauracji i jeśli nie siedzi tam cały dzień, to na pewno jest tam przez całą noc.

— I żona nic?

— Nic!

— Ani słówka? Ani jednego talerzyka, choćby owocowego, nie rozbiła mu o głowę?

— Ani jednego! Przeciwnie, kiedyś powiedział żonie: „Nie chce mi się dziś iść do knajpy" — to mu zrobiła awanturę, żeby niby nie gadać głupstw i w rezultacie musiał jednak iść do szynku!

— Cud! Kto jest tym szczęśliwym człowiekiem?

— Kelner.

— Hm... niby racja. Ale człowiekowi takie proste rzeczy nie przychodzą do głowy. Tak samo zresztą właściciel restauracji, przedstawiciel firm wódczanych i koniakowych mogą stale przesiadywać w knajpce i nikt do nich o to nie ma pretensji.

Takim to dobrze! A człowiek normalny musi się męczyć, albo czekać na okres świątecznych porządków, albo na urlop, albo na wyjazd żony na letnisko, aby móc się wreszcie wyrwać z domu i spokojnie napić się wódki. Nie wyobrażam sobie, coby robili mężowie w okresie, kiedy żona jest na letnisku, w okresie poprzedzającym wyjazd i robienia porządków przedletniskowych, gdyby żony nagle zrezygnowały z wyjazdu i zrezygnowały z „wynaftalinowania" mieszkania na lato. Słowem każda rzecz posiada swoje dobre strony. Nawet bałagan, jaki w domu panuje latem, nawet fakt, że człowiek musi spać całe lato na tej samej pościeli i pić herbatę ranną z tej samej brudnej szklanki, gdyż nie ma w mieście nikogo z domowników, którzyby zajęli się losem słomianego wdowca.

Powracając do owego szczęśliwego kelnera, któremu tak los poszczęścił, że bez awantur przesiaduje po nocach w restauracji, chciałbym tylko zaznaczyć, że wiele jest zawodów, które dają mężowi nieskrępowaną wolność. Taki konduktor tramwajowy zawsze, o każdej porze dnia czy nocy, może się wykręcić z domu rzekomą nocną służbą. Maszynista kolejowy ma możność znikania z domu na dłuższy okres czasu, który spędza u lubej. Podobnie wojskowy, policjant itd.

Jak na złość, wybrałem sobie zawód, który ma jednak mniej więcej ustalone godziny pracy. A ostatecznie na „posiedzenia" można bujać tylko kilka lat. Zawsze wcześniej czy później wyjdzie na jaw, że te posiedzenia odbywają się w gabinetach.

ANTOŚ.

Antoni Woltek jest człowiekiem stałych zasad. Już dawno powiedział sobie, że praca jest przesądem ludzi głupich i tej zasady trzymał się stale. Antoś kradł. Kradł wszystko, co się dało: sztuczkę towaru, osełkę masła, parę pończoch, ale nadewszystko ukochał gotówkę. Gdy zobaczył gdzieś pieniądz, tak długo kręcił się koło niego, aż ukradł. Czasami udawało się, czasami nie — jak to w życiu zwykle bywa.

Ostatnio Antoś doszed do wniosku, że pieniądz zawsze znajduje się w sklepie. Gdzie jak gdzie, ale w sklepie, gdzie przychodzą ludzie po towar, gotówka musi przecież być. Antoś upatrzył sobie sklep Dwojry Kulstein.

Było wówczas samo południe. W sklepie było pusto, to jest znajdowaał się w nim sama Dwojra, a prócz Dwojry — tylko szufladka z pieniędzmi: 16 złotych groszy 25. Antoś wpadł do sklepu jak bomba. Błyskawicznym ruchem wyciągnął szufladkę, odepchnął przed tym Dwojrę i złapał forsę.

Ale Dwojra w krzyk. Nie w krzyk. W ryk. W rozpaczliwy ryk zranionego trefnego prosięcia. Zlecieli się ludzie i policja. Antoś w nogi. Ludzie i policja za nim. Złapali.

Antoni Woltek skazany został na 10 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

Zabójca tancerki Igi Korczyńskiej

opuszcza cele więzienną.

Z Grudziądza donoszą:

W najbliższych tygodniach opuści więzienie b. student warszawski Zachariasz Dorożyński, który zastrzelił znaną warszawską tancerkę rewiową Igę Korczyńską. Zabójca skazany został na 8 lat więzienia, którą to karę Sąd Apelacyjny obniżył mu do lat sześciu. Karę odbywał Dorożyński w więzieniu we Wronkach, po czym przetransportowano go do więzienia w Grudziądzu.

Dorożyński wyróżniający się wybitną inteligencją, założył w więzieniu we Wronkach teatr amatorski, który zyskał pochwałę ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości. W Grudziądzu mimo że już wkrótce opuszcza mury więzienne, nadal bierze czynny udział w pracach kulturalno-oświatowych wśród tamtejszych więźniów.

Kolejarz pod pędzącym pociągiem

posiwiał w ciągu kilku minut.

Z GDYNI donoszą:

Opodal elektrowni miejskiej w Gdyni w pobliżu wiaduktu kolejowego wydarzył się wypadek, który jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się śmiercią człowieka.

Zatrudniony przy przetaczaniu wagonów kolejowych kolejarz Jan Krówka został potrącony przez bufor wagonu i wpadł między szyny. Nad ciałem kolejarza przesunął się w przeciągu kilku minut cały pociąg towarowy, pędzący z dużą szybkością. Kolejarz upadł jednak tak szczęśliwie, że koła wagonów ani też zwiszające łańcuchy nie uczyniły mu żadnej krzywdy.

Zdając sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa Krówka zlewany śmiertelnym potem przylgnął całą siłą do międzytorza i z wrażenia zemdlał. Znaleziono go w kilkanaście minut po przejściu pociągu niemal bez życia w stanie kompletnego wyczerpania.

W ciągu tych kilku chwil kolejarz posiwiał.

—ooo—

Artysta teatru miejskiego w Bydgoszczy

utonął w jeziorze.

Z Bydgoszczy donoszą:

Do Bydgoszczy nadeszła wiadomość z Radziejowa Kujawskiego o tragicznym zgonie artysty dramatycznego Teatru Miejskiego Nowakowskiego.

Zdzisław Nowakowski opuścił Bydgoszcz po zakończeniu sezonu, dnia 1-go czerwca br. udając się na dwumiesięczny urlop wypoczynkowy do rodzinnego Radziejowa Kujawskiego, gdzie spędzał czas u rodziny. W czasie kąpieli w jeziorze utonął — po poszukiwaniach wydobyto z wody martwe zwłoki.

Zmarł młodo w wieku 27 lat.

Plaga dzikich królików

w lasach pomorskich

Z KOŚCIERZYNY donoszą:

W lasach na terenie północnych Kaszub i Kociewia masowo rozmnożyły się dzikie króliki w niespotykanych dotychczas ilościach. Zwierzątka te są prawdziwą plagą młodego drzewostanu. W niektórych okolicach całe połacie lasów pokryte są norami królików. Niemniejsze szkody wyrządzają żyjące w lasach półwyspu Helskiego króliki, które uległy skarłowaceniu przez zmieszanie się z zającami. Walka z tymi szkodnikami natrafia na duże trudności i jest niemal bezskuteczna.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 3 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Wesoła audycja dla młodzieży — ze Lwowa
16.30 Koncert solistów — z Poznania
17.00 Koncert orkiestry A. Hermana z Krakowa
17.50 Jeżów i dolina Mrogi — pogadanka z Katowic
18.00 Nasz program
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Muzyka lekka orkiestry wileńskiej
19.40 Pogadanka aktualna
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Audycja dla Polaków za granicą pt. „Ostra Brama" — z Wilna
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Przegląd wydawnictw rolniczych
21.05 Chór rewelersów Pocztowego Przysposobienia Wojskowego okręgu warszawskiego
21.35 Nowości poetyckie
21.50 Koncert orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
15.00 Nasz program
15.10 Poradnik sportowy
15.15 O wszystkim po troszku
15.20 Muzyka salonowa z płyt
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Muzyka z płyt
18.25 Fragmenty z powieści Gustawa Morcinka „Inżynier Szeruda"
18.45 Łódzkie wiadomości sportowe
20.55 Rozmowa z radiosłuchaczami
23.00 Muzyka taneczna z płyt
23.30—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 4 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno"
8.03 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Muzyka z płyt, 3) Przed żniwami — pogadanka
9.00 Regionalna transmisja z Chełmna (przez Toruń)
11.20 Rezerwa
11.23 Święto Indian Amerykańskich „Pow - Wow", Transmisja z Flagstaff — Arizona — Ameryka Północna (przez Berlin)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek w wykonaniu orkiestry P. R.
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 Koncert rozrywkowy
14.40 „Kariera Ciapy" — opowiadanie dla dzieci starszych
15.00 Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) „Wieczorem przed kaszubską chatą" — słuchowisko z Torunia, 3) Sport i wychowanie fizyczne na wsi — pogadanka
16.00 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
17.00 „Czepiny" — słuchowisko regionalne (obraz z wesela na Górnym Śląsku) — z Katowic
17.30 Reportaż z życia
18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z kawiarni „Esplanade" w Poznaniu
W przerwie około g. 18.55: „W kotle mandżurskim" — felieton z Wilna
20.00 W dniu święta Ameryki — płyty
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 „Pod dachami Warszawy" — Wesoła Syrena
21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
22.00 Recital skrzypcowy
22.30 Pieśni w wykonaniu Jadwigi Hennert
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—2.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.35 Muzyka z płyt
8.55 Program na dziś
13.00 „Czy aktorzy lubią grać w polskich sztukach?" (felieton)
14.40 Audycja dla dzieci
20.00 Poradnik sportowy dla robotników
20.15 Zespół cytr
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

Po co grozić burmistrzowi

skoro on nie winien?

ŁÓDŹ, 2. 7. — Mieszkaniec Konstantynowa J. Karpik, będąc często bezrobotnym, stale odwiedzał różne miejskie instytucje w poszukiwaniu pracy.

Ponieważ o zajęcie obecnie jest niezwykle trudno, przeto Karpik otrzymując często odmowy, zrozpaczony z tego powodu, również często urządzał awantury złorzecząc i wygrażając wszystkim.

Podczas ostatniej takiej awantury w kwietniu b. roku, zabrał go policjant do aresztu i tam go przetrzymano jakiś czas w celu uspokojenia.

Na nieszczęście „lekarstwo" odniosło wręcz przeciwny skutek.

Albowiem Karpik, czując się już i tak nieszczęśliwy z powodu nieotrzymania posady, teraz wzięty jeszcze „najniesłuszniej" do aresztu, poczuł się jeszcze bardziej pokrzywdzony i co za tym idzie, jeszcze gorzej zaczął wymyślać i awanturować się. Tym razem cała jego złość skupiła się na osobie burmistrza i uważając, iż on jest przyczyną jego nieszczęść zaczął grozić, że jak tylko wyjdzie z aresztu, zabije go za swoją krzywdę.

Policja spisała protokół, a w dniu wczorajszym stanął Karpik z powodu tych gróźb na ławie oskarżonych. Do winy przyznał się, tłumacząc jednak swój czyn wielkim zdenerwowaniem.

Sąd skazał go na 2 miesiące aresztu.

KAMILE FERRAUX.

ZAMSZOWA TOREBKA.

Na skrzyżowaniu dwóch ruchliwych ulic koń upadł i od razu ruch się zahamował. Z dwóch stron auta i pojazdy stanęły sznurem. Był mglisty zimowy dzień, zmrok szybko zapadał, zapalono już latarnie. Stałem na brzegu chodnika, czekając na możność przejścia przez oślizgłą jezdnię.

Dokoła czekali i inni przechodnie. Jakaś młoda dama zniecierpliwiona wybiegła przed siebie, musiała się jednak cofnąć. Otarła się o mnie. Zobaczyłem przed sobą prześliczną osobę — lat około trzydziestu. Spojrzały na mnie w przelocie jasne, zielone oczy, odcinające oryginalnie od matowej cery i kruczych włosów. Ubrana była w kosztowne foki i elegancki kapelusz, za woalki przebijała czerwień wdzięcznie wykrojonych ust.

W ręku trzymała sporych rozmiarów czarną zamszową torebkę.

— Kto to może być? A gdyby tak iść za nią?.. — przemknęło mi przez głowę.

Wtem ruch przywrócono. Nieznajoma pędem rzuciła się przed siebie. Przeszła na drugą stronę i skręciła w boczną ulicę. Szedłem za nią, podziwiając lekkość jej chodu. W myśli szukałem, jak by tu zacząć rozmowę, gdyż wyglądała niewątpliwie na osobę z najlepszego towarzystwa. Wiadomo, że i prawdziwe damy bywają czasem spragnione przygód, byłem więc zdecydowany spróbować szczęścia.

Nareszcie miałem się odezwać.

— Pani! — zacząłem nieśmiało.

Spojrzaał na mnie i zmierzyła od stóp do głowy.

— Pani daruje.. — uchyliłem nisko kapelusza.

Nie patrząc już w moją stronę, furknęła jak ptaszek na środek jezdni. Przejeżdżająca taksówka zatrzymała mnie na chodniku.

W tejże chwili zdrętwiałem z przerażenia: młodą damę przesłonił ciężki wóz wagonowy, a w przeciwnym kierunku autobus pędził wprost na nią. W parę sekund później usłyszałem okropny, rozdzierający krzyk. Nieznajoma ze strachu straciła głowę. Zaczęła się kręcić dokoła siebie, zasłaniając sobie oczy. Poślizgnęła się na mokrym asfalcie i wpadła prost pod wóz. Koła zmiażdżyły jej klatkę piersiową.

Doskoczyłem do niej. Leżała martwa z szeroko otwartymi oczami. Wąska struga krwi sączyła się z rozchylonych ust. Z ręki nie wypuściła obłoconej czarnej zamszowej torebki.

Za mną przybiegł, klnąc na nieuwagę przechodniów, motorowy autobusu.

Nachyliłem się nad ciałem.

— Przeproszę pana — odezwał się komisarz policji — trzeba przenieść panią do apteki.

To mówiąc, ujął zmarłą za zwisające bezwładnie nogi, wskazując mi gestem, abym podtrzymał ramiona.

Widocznie brał mnie za męża. Nie wyprowadzałem go z błędu, i we dwóch podnieśliśmy ofiarę.

W aptece doktór westchnął bezradnie.

— Zgruchotane żebra naruszyły widocznie serce. Puls już ustał — powiedział.

Komisarz obnażył głowę.

— Rozumiem boleść pana — zwrócił się do mnie — ale muszę spełnić moją powinność. Dokąd ma być zaniesiona nieboszczka?

Musiałem wyjaśnić nieporozumienie.

— Panie komisarzu — rzekłem — nie znałem wcale tej pani. Przypadkiem byłem świadkiem wypadku, chciałem okazać jakąś pomoc, i nic poza tym. Jeżeli moje nazwisko może być potrzebne...

— Nie, to zbyteczne, dziękuję panu.

Komisarz zakłopotany bacznie przyglądał się zabitej.

— Może miała przy sobie adres?

— Trzeba zajrzeć do torebki — poradziłem.

Z trudem z kurczowo zaciśniętej zesztywniałej już ręki zdołano wyciągnąć torebkę.

Na wierzchu leżała paczka listów, związanych różową wstążeczką. Komisarz zaczął je przeglądać.

Dojrzałem jeden z nagłówków:

„Najmilszy, Ty wyśniony mój!"

Inne musiały być jeszcze bardziej wymowne, gdyż komisarz kiwał głową i wzruszał ramionami.

Zaprzestał wreszcie czytania i dalej szukał adresu.

Jakoż z bocznej kieszonki wyjął parę wizytówek:

„Róża Bervieux
ul. d'Anjou 6"

— Ależ to żona ministra... — szepnął.

Był to człowiek niemłody, doświadczony i dobry.

— Proszę natychmiast zawiadomić pana ministra Bervieux'a — zwrócił się do posterunkowego, czekającego na rozkaz — że małżonka jego uległa wypadkowi.

Gdy zostaliśmy sami, zniżył głos.

— Pani ministrowa była przykładną osobą, pan mnie zrozumie — spojrzał mi w oczy, gdy poproszę o bezwzględną dyskrecję.

Mówiąc to, bez wahania ukrył w kieszeni płaszcza paczkę listów. Torebkę położył przy umarłej.

Ulica d'Anjou była niedaleko.

Tłum stał jeszcze przed apteką, gdy wydzierając się policjantowi, chcącemu ją zatrzymać wpadła do wewnątrz dwunastoletnia dziewczynka.

— Mamo! — krzyknęła rozdzierającym głosem.

Mężczyzna bez palta i kapelusza biegł za nią. Poznałem go natychmiast, gdyż pisma często zamieszczały jego fotografie. Bezgraniczny ból wykrzywiał mu usta. Widać było, że nadludzkim wysiłkiem wstrzymuje łzy.

Dziewczynka padła na kolana obok zwłok matki. Zanosiła się od płaczu.

Mąż przyklęknął także, ukrywając twarz w dłoniach. Nie był to żal na pokaz. Nieszczęśliwa była mu niewątpliwie dobrą żoną, a także dobrą matką dla ich córeczki.

Zaległa ciężka bolesna cisza.

Wreszcie pan Bervieux powstał z klęczek. Oczy miał czerwone.

— W jaki sposób ją rozpoznano? — zapytał złamanym głosem.

Komisarz odpowiedział spokojnie:

— Pani ministrowa miała bilety wizytowe w torebce.

Mąż podziękował mu skinieniem głowy. Podniósł z ziemi torebkę i nieznacznie przycisnął ją do ust.

SPORT.

Flaga rumuńska powiewa na Grand-Hotelu.

Na gmachu Grand - Hotelu powiewają dwie flagi rumuńska i polska. Nie wszyscy przechodnie orientują się w tej dekoracji. Padają zapytania: z jakiej to okazji wywieszono barwy państwowe?

To dekoracja na cześć ekipy piłkarskiej Rumunów, którzy przyjechali już wczoraj, oraz na cześć Polaków, którzy zjeżdżają się do Łodzi w ciągu dnia dzisiejszego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych zastaliśmy piłkarzy rumuńskich w pięknym basenie Polskiej YMCA przy ulicy Moniuszki 4a. Wszyscy rozebrali się, wszyscy korzystają z orzeźwiającej kąpieli. Niektórzy bardzo pięknie pływają. Większość — to chłopy potężne, smagłe, opalone na brąz. Sylwetki prawdziwych sportowców.

Humor dopisuje im znakomicie. Apetyty również. Wcześniejsze przybycie do Łodzi i zaznajomienie się z boiskiem ŁKS doskonale zrobiło Rumunom. Wypoczęli sobie, otrzymali masaż, który im zrobił specjalista zaangażowany przez ŁOZPN i odbyli lekki spacer.

Dziś piłkarze zwiedzają miasto oraz zakłady przemysłowe Widzewskiej Manufaktury.

Są oni bardzo dobrej myśli. Ufają w swe zwycięstwo.

Zaczęli już zjeżdżać do Łodzi polscy piłkarze, którzy również lokują się w Grand - Hotelu. Najpierw zjawili się ślązacy. Oczywiście pomiędzy przeciwnikami jutrzejszymi panują dziś jak najlepsze stosunki. Gorzej jest z porozumiewaniem się, nikt bowiem z Polaków, nie zna języka rumuńskiego. Sportowcy jednak umieją znaleźć własny wspólny język.

Jutro na boisku nie będzie przyjaciół. Będą przeciwnicy, z którymi będzie się walczyło, ambitnie, twardo, lecz w myśl dżentelmeńskich zasad.

* * *

Zainteresowanie meczem przeszło wszelkie oczekiwania. Wobec olbrzymiego popytu na bilety organizatorzy powiększyli ilość miejsc siedzących o 1 tysiąc. W dniu dzisiejszym wszystkie bilety będą najprawdopodobniej wyprzedane. Wątpliwe jest czy w niedzielę kasy będą czynne.

ŁOZPN apeluje do publiczności, by w celu uniknięcia natłoku wcześniej przybywała na stadion, który będzie otwarty już od godziny 14-ej. Na pół godziny przed rozpoczęciem meczu wejścia będą zamknięte (o godz. 17.30). Prace na stadionie w dniu dzisiejszym zostaną zupełnie zakończone. Wszystkie miejsca będą numerowane, a porządek utrzymywać będzie policja i strażacy. Porządkowi klubowi winni się stawić na boisku już o godzinie 12.30.

Stadion ŁKS-u prezentuje się niezwykle efektownie. Udekorowany tysiącem chorągiewek o barwach narodowych polskich i rumuńskich mieni się pięknymi kolorami. Powiększona ilość miejsc, nadaje mu cechy wielkiego stadionu europejskiego.

Z bliższych okolic i województwa z (Piotrkowa, Tomaszowa, Radomska i t.d) przyjeżdżają tysiące sportowców autobusami, koleją i rowerami. Z Poznania i Warszawy uruchomione zostają specjalne pociągi popularne.

Łódź przeżywać będzie jutro wielką emocję sportową.

Zwycięstwo w pełni zasłużone...
Sędzia Leclercq o meczu Polska — Szwecja.

P. Leclercq, sędzia ostatniego meczu piłkarskiego Polska — Szwecja w Warszawie, po powrocie do Tourcoing, gdzie zamieszkuje, udzielił dziennikowi „Journal de Roubaix" wywiadu o wspomnianym meczu i o polskim piłkarstwie.

Zdaniem p. Leclercq polski sport piłkarski w latach ostatnich podniósł się do pełnej klasy międzynarodowej. Zwycięstwo polskich piłkarzy nad Szwedami było w pełni zasłużone. W szczególności arbiter podnosi szybkość całego zespołu i piękną grę napadu, którą porównuje do gry pierwszorzędnych zespołów włoskich.

Z uznaniem wyraził się p. Leclercq o wybitnie sportowym zachowaniu się publiczności warszawskiej.

Kto pojedzie na mistrzostwa pływackie?
Jutrzejsze zawody eliminacyjne.

Jutro (niedziela dnia 4 lipca) o godzinie 11-ej na basenie ŁKS-u odbędą się eliminacyjne zawody pływackie w celu ustalenia ekspedycji łódzkiej na mistrzostwa Polski.

Udział w zawodach mogą brać wszyscy zawodnicy zrzeszeni.

Zapisy przyjmowane są na miejscu zawodów.

Najlepszy tenisista świata.
Wiadomości z całego świata

W Nowym Orleanie odbył się mecz bokserski, w którym mistrz świata Barney Ross znokautował w piątej rundzie znanego pięściarza Jim Burke.

Znany biegacz amerykański Cunningham ustanowił nowy rekord świata w biegu na półtorej mili angielskiej wynikiem 6:34 m. Dystans ten równa się 2.413 mtr.

Poprzedni rekord na tym dystansie należał do Nurmiego, ustanowiony w kwietniu 1925 r. i był o 8,5 sek. gorszy.

Znany w całym świecie znawca angielski tenisu międzynarodowego, Wallis Myers nazywany popularnie w Anglii „ojcem listy światowej", przed rozpoczęciem turnieju wimbledońskiego postawił swoje horoskopy na sezon bieżący.

Zdaniem Myersa najlepszym tenisistą świata jest obecnie Amerykanin Budge.

Znana angielska drużyna piłki nożnej Aston Villa, która w ubiegłym sezonie spadła do drugiej ligi angielskiej, opublikowała obecnie sprawozdanie finasowe za ubiegły sezon. W roku ub. Aston Villa zamknęła swój bilans deficytem około 10 tys. funtów, podczas gdy w sezonie ostatnim zanotowała zysk przeszło 9 i pół tysiąca funtów ang.

Łączny dochód tego klubu w ostatnim sezonie wynosił 61.798 funtów. Tytułem gaży dla piłkarzy, premij i doatków najprzeróżniejszych dla graczy wypłacono kwotę 19.113 funtów. Tytułem podatków wpłacono 8.665 funtów. Wreszcie zwroty kosztów podróży, treningu itd. 3.718 funtów.

Deficyt, jaki zanotowała Aston Villa w sezonie 1935-36 pochodził głównie z tej racji, że klub ten dla utrzymania się w pierwszej lidze wydatkował ponad 20 tys. funtów na kupno graczy.

Trasa „Tour de France".



Na ilustracji: widzimy olbrzymią trasę wielkich wyścigów kolarskich Francji. Miejsca postoju zostały podkreślone.

Kolarze w drodze do Łodzi.
Dzisiejsze emocje na torze helenowskim.

Po odpoczynku w Poznaniu zawodnicy wyruszyli w piątek na trasę Poznań — Włocławek 7-go etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski. Długi, liczący 230 klm etap wykazał dalszą poprawę formy zawodników zagranicznych, którzy znajdowali się zawsze w czołówce, a nawet dość często inicjowali ucieczkę. Jednak ostatni odcinek drogi przed metą, w którym było aż 6 klm drogi polnej uniemożliwił im przeprowadzenie walki z naszymi zawodnikami na samym finiszu. Po starcie honorowym, który odbył się przed hotelem Polonia w Poznaniu, nastąpił właściwy start poza miasto. Początkowo 20 klm szosy asfaltowej prowadził Węgier Eles na zmianę z Rumunem Tzapou. Tempo dochodziło w niektórych momentach do 45 klm na godzinę.

Przed Koninem wycofuje się dobrze jadący młody zawodnik z Łodzi Jaskólski który rozchorował się na anginę. W samym Koninie Włoch Bambagiotti zderza się z Kapiakiem Mieczysławem, pada na ziemię i łamie koło. Po otrzymaniu nowego koła jedzie dalej. Ostatnie 60 klm kolarze idą ciągle razem i dopiero 6 klm polnej drogi wykorzystują, Napierała, Kapiak Józef i Wiśniewski i odrywają się od czołówki. Na tor kolarski we Włocławku wpada pierwszy Kapiak, o dwie maszyny przed Wiśniewskim i Napierałą.

Czas zwycięzcy 7:34:02, Wiśniewskiego 7:34:03, Napierały 7:34:05.

Drużynowo przybyła na pierwszym miejscu Polska 3, na drugim Polska 1, na trzecim Polska 2, na czwartym Polska 4, na piątym drużyna węgierska, na szóstym drużyna rumuńska.

W ogólnej klasyfikacji po 7 etapach prowadzi indywidualnie Napierała w czasie 34:42:19, 2) Wasilewski w czasie 34:45:02,6, 3) Kapiak Józef 35:00:04.

* * *

— W dniu dzisiejszym uczestnicy wyścigu dookoła Polski przyjadą do Łodzi (etap Włocławek — Łódź). W związku z zakończeniem etapu ŁOZK organizuje na torze helenowskim b. ciekawe zawody kolarskie dla sprinterów, które rozpoczną się o godzinie 16-ej. Zawody te będą próbą sił czołowych łódzkich i warszawskich sprinterów przed mistrzostwami torowymi Polski. Kolarze warszawscy przyjeżdżają w b. silnym składzie z Popończykiem, Stahlem, Włodarczykiem, Szpalerskim, Frączkowskim i Klausem, zaś obok nich startować będzie elita torowców łódzkich: Szmidt, Osmólski, Einbrodt, Świątkowski i inni.

W czasie wyścigów publiczność będzie informowana przez gigantofon o przebiegu walki na trasie etapu.

Pierwsze wiadomości nadejdą z Łęczycy, po czym napływać będą stopniowo dalsze meldunki. Kolarze przyjadą od strony Zgierza, przy czym spodziewać się ich należy około godziny 18.30.

* * *

Bardzo smutnym jest wypadek wycofania się Jaskólskiego, który dotychczas jechał znakomicie, stale zajmując na metach etapowych miejsca w pierwszej dziesiątce. Doskonały i ambitny kolarz zachorował na anginę. Ze względu na wysoką gorączkę i opuchnięte gardło, Jaskólski najpewniej w dniu dzisiejszym nie pojedzie na etapie Włocławek — Łódź w konkurencji indywidualnej. W klasyfikacji zespołowej już odpadł zupełnie.

W ten sposób w Łodzi na mecie w Helenowie oczekiwać będziemy tylko jednego łodzianina, Kołodziejczyka. Ma on koszulkę białą z czerwonym pasem i numer 28.

Na tor helenowski Kołodziejczyk z pewnością przybędzie jako jeden z pierwszych.

Sukcesy polskich kolarzy w Rydze

We czwartek wieczorem, w pierwszym dniu międzynarodowych zawodów kolarskich w Rydze, Popończyk wygrał niespodziewanie przedbieg na 1000 mtr. przed Kipeltsem. W drugim przedbiegu startował Pusz, który przegrał do Imermanisa.

Zwycięstwo Popończyka było dla Łotyszów wielką sensacją.

W biegu amerykańskim parami para polska Popończyk — Pusz odniosła zwycięstwo, zajmując pierwsze miejsce.

Na trybunach w czasie zawodów zebrało się wielu polskich widzów, przybyłych z różnych stron Łotwy!

Fenomenalne wyniki osiągają amerykańscy lekkoatleci.

Amerykańscy lekkoatleci uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników, a mianowicie:

Tyczka — Sefton i Meadows po 442 cm, 1 mila — Lash 4:09,4 min., 2 mile — Lash 9:22,5 min., 220 y — Orr 21 sek, 440 y — Malott 47,1 sek, skok wzwyż — Walker 203 cm, skok w dal — Nuutking 746 cm, rzut kulą — Watson 15.89 m, rzut dyskiem — Zagar 48,46 m.

Należy wspomnieć, że niestowarzyszony 18-letni zawodnik amerykański, murzyn Harriers, rzucił dyskiem 53.54 m. Wynik ten lepszy jest od rekordu świata Niemca Schroedera o 44 cm.

W obecnej chwili zaledwie 2 — 3 zawodników europejskich (kula, skok w dal i biegi średnie) ma pewne skromne szanse w walce z nadzwyczajną klasą amerykańską.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz. zasłużone oklaski zbierają: Chojnacka, Gosławska, Łęcka, Skrzydłowska, Tymowska, Hierowski, Kondrat, Winawer i Szletyński w przezabawnej farsie Feydeau „Dudek". Ceny niskie.

TEATR LETNI PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 94.

Podobnie jak w Warszawie świetna starowarszawska farsa Dobrzyńskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru" w wybornej przeróbce Juliana Tuwima z miejsca zyskała ogromny sukces również i w Łodzi. „Żołnierz królowej Madagaskaru" grany jest codziennie o godz. 9-ej wiecz. z Mrozińskim, Ankwicz, Dąbrowską, Dunajewską, Połomską, Sykulską, Modrzeńskim, Gurynowiczem, Korwinem i reżyserem sztuki K. Tatarkiewiczem w rolach głównych. Ceny zniżone.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni (Piotrkowska 94) — Żołnierz królowej Madagaskaru".
Teatr Letni w parku Staszica — Dudek.
Casino: — Sam Dodsworth.
Corso — I Kły i pazury, II Srebrna torpeda.
Europa: — Władca podwodnego świata.
Grand-Kino — Detektyw.
Ikar. I. Burzliwa miłość. II. Królowa tańca.
Metro — Barbara Radziwiłłówna.
Palace: — „Varietès".
Przedwiośnie — Pani minister tańczy.
Rakieta. Melodie z nad Dunaju.
Rialto — Czardasz, Tokaj, Miłość.
Stylowy — Tajemnica starego zamku.

WYSTAWY.

IPS — Park Sienkiewicza) Wystawa Grafików francuskich i dwie zbiorowe.

Wystawa obozów Polskiej YMCA w gmachu przy ul. Moniuszki nr. 4-a, czynna codziennie od godziny 18-tej do 22-ej.

Wystawa hodowli jedwabników w szkole im.

Jutro na obiad:

Zupa cytrynowa na dróbkach z kurcząt kurczęta smażone — jarzyny, krem z poziomek lub truskawek.

Jakie drogi zamknięto
z powodu budowy mostów i napraw.

WARSZAWA, 3. 7. — Ministerstwo Komunikacji podaje do wiadomości informację o przerwaniu ruchu na niektórych drogach:

1) W. woj. i pow. kieleckim na drodze państwowej nr. 13 (Warszawa—Kielce (na odcinku Bzin — Barcza od klm 147,7 — 166,75 z powodu przebudowy jezdni zamknięto ruch aż do odwołania. Objazd drogą pow. Szydłowiec — Niekłan — Mniów i drogą państw. nr. 13-2 — Mniów — Kielce.

2) W wojew. wołyńskim pow. dubieńskim na drodze państw. nr. 7-3 Dubno Brody (na klm 13 w Podłużu z powodu budowy mostu zamknięto ruch do 30 września br. Objazd drogą gruntową (grobla wołyńska).

3) W wojew. białostockim pow. łomżyński na drodze pow. Poryte — Jabłon — Wiśniewo na klm 2 pod wsią Poryte — Jabłon z powodu przebudowy mostu zamknięto ruch do 20 sierpnia. Objazd drogami państw. nr. 2-1 i nr. 3 przez Zambrów.

4) W wojew. poznańskim pow. krotoszyński na drodze państw. nr. 16 (Łowicz Łódź — Rawicz) na odcinkach Krotoszyn — Kobylin z powodu budowy nowego mostu na rzece Rzącej w klm 240,7 pod Kobylinem zamknięto ruch do 5 listopada br. Objazd drogą pow. Wyganów — Starkówiec do Kobylina.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 2 lipca.

Nowy Jork: loco 12.51, lipiec 12.00, sierpień 12.00, wrzesień 12.00

Liverpool: loco 6.87, lipiec 6.68, sierpień 6.68, wrzesień 6.68

Egipska (Sakell.): loco 9.70, lipiec 9.40, wrzesień 9.55

Brema: loco 14.88, październik 12.86, grudzień 13.04.

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Zainteresowanie papierami państwowymi było średnie, nastrój panował słabszy.

W grupie premiówek po niezmienionych kursach nabywano 3-proc. Poż. Inwestycyjnę 1 emisji; 2 em. była tańsza o 25 groszy, a serie 2 em. o 50 gr. 4-proc. Poż. Dolarowa po ciągnieniu doznała spadku 1 zł na sztuce.

Z innych papierów państwowych zawierano tranakcji 4 i pół proc. Poż. Wewn. Państw., która w porównaniu z dniem poprzednim zwyżkowała o 0.25 proc. Poza tym 4-proc. Poż. Konsolidacyjna zakończyła zebranie kursem ustabilizowanym.

Listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego zmian żadnych nie wykazały.

LISTY ZASTAWNE NIECO MOCNIEJSZE.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był stosunkowo dość ruchliwy, ogółem w notowaniach oficjalnych ukazało się siedem listów. Ogólne usposobienie było zmienne, przeważały jednak zwyżki kursowe.

W grupie stołecznej słabsze o 0.50 proc. były 5-proc. m. Warszawy stare, natomiast nowe zyskały w obrotach 0.38 procent.

4 i pół proc. Ziemskie podwyższyły kurs o 0.87 procent. Poza tym ukazała się 8—9 s. 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r., która wobec ostatnich notowań urzędowych z dnia 25. 6. zwyżkowała o 1.25 procent.

W grupie prowincjonalnej 5-proc. m. Łodzi 1933 r. oraz 5-proc. m. Radomia 1933 r. były droższe o 0.50 proc. Jedyną zniżkę notowano w obrotach 5 proc. m. Kalisza 1933 r., które były tańsze o 0.25 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 64.00, 2 emisji 64.50, 2 em. serie 84.00, Dolarowa 3 s. 36.25, Konsolidacyjna 1936 r. 53.13, Wewn. Poż. Państw. 1937 48.90, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 4.11, 5 serii 53.00, m. Warszawy 60.00, m. Warszawy 1933 r. 58.38, m. Kalisza 1933 r. 47.00, m. Łodzi 1933 r. 52.75, Pozn. Ziemstwa Kred. s. K 51.00, m. Radomia 1933 r. 43.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 55.75

AKCJE MOCNIEJSZE.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był nieco ożywiony przy nieznacznej poprawie kursów. Przedmiotem notowań oficjalnych były cztery gatunki papierów dywidendowych.

Bank Polski 99.50, Cukier 28.30, Węgiel 20.50, Starachowice 28.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 3. 7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 30.75 — 31.25, żyto I stand. 26.75 — 27.00, mąka pszenna gat. I 65-procentowa 44.00 — 44.50, mąka żytnia gat. I 70-procentowa 35.75 — 36.00, żytnia razowa 95-proc. 30.75 — 31.00

Poznań, 3. 7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 26.75 — 27.00, pszenica 29.25 — 29.50, mąka żytnia gat. I 70-proc. 35.00, mąka pszenna gat. I 65-proc. 42.50

TYLKO

2.50 gr. miesięcznie

kosztuje abonament „ECHA"
z odnoszeniem do domu

Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

Zwirki 2 (Karola) — tel. 182-48,
Piotrkowska 11 — tel. 102-29.

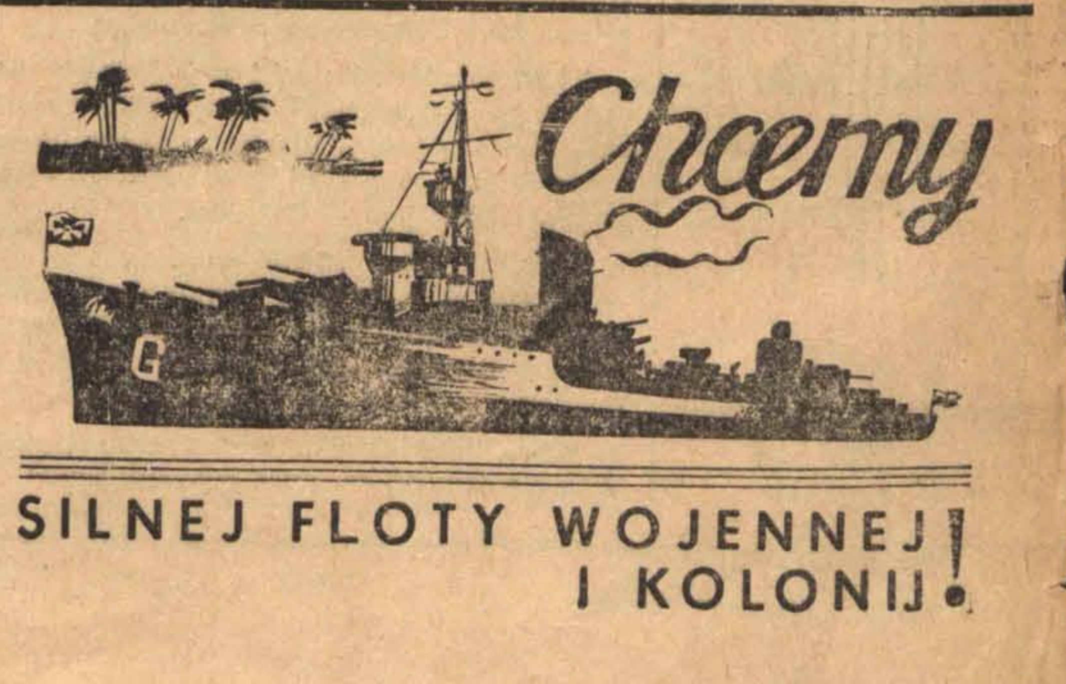
Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2 10 gr.

101.770 m KABLA POLOWEGO NA FON.

W powszechnym wyścigu dozbrajania naszej Armii wzięła ostatnio udział Fabryka Kabli S.A. w Krakowie ofiarując na Fundusz Obrony Narodowej 101.770 mtr kabla polowego.

WINSZUJEMY

Jutro: Teodorowi.
Wschód słońca 3.35
Zachód słońca 20.00
Długość dnia 16.25
Ubyło dnia 7.
Tydzień 27.



„Oberwanie się chmury" nie różni się od zwykłego deszczu

NAJGWAŁTOWNIEJSZE OPADY.

Nazwa oberwania chmury pochodzi z tych jeszcze czasów, kiedy wyobrażano sobie, że chmury wiszące na niebie są wielkimi zbiornikami wody, jakgdyby płachtami, w których mieści się woda i że gwałtowne opady polegają po prostu na przerwaniu się tej płachty, powodującym gwałtowne wylanie się wody z chmurnego zbiornika. Dzisiaj wiemy, że woda opadająca na ziemię podczas gwałtownych opadów, noszących po dziś dzień nazwę oberwania chmury, pochodzi tylko po czę ści z chmury, natomiast ma swe główne źródło w wilgotnym powietrzu, które unosi się w górę i ulega przez to gwałtownemu oziębieniu.

Sama chmura jest zbiorowiskiem olbrzymiej ilości małych kropelek, których średnica wynosi zaledwie 5 tysięcznych części milimetra. Kropelki te są zbyt małe, aby mogły opaść na ziemię, gdy panuje chociażby słabiutki prąd powietrza, unoszące go się w górę. Kropelka taka doznaje bowiem działania dwóch sił, działających w kierunkach przeciwnych. Jedną z nich jest siła ciężkości, zależna od objętości kropelki, drugą zaś jest siła unoszącego się w górę prądu powietrza, która jest proporcjonalna do powierzchni największego przekroju kropelki. Przypuśćmy, że panuje w danej chwili tak silny prąd wstępujący, że siła ciężkości spychająca daną kropelkę na ziemię i siła pędząca tę kropelkę w górę są sobie równe. Jeśliby kropla nasza zwiększyła choć trochę swój promień, to przy zachowaniu tej samej siły prądu wznoszącego się do góry, wzrośnie też siła wywarta ku górze na naszą kropelkę i to wzrośnie ona proporcjonalnie do wzrostu powierzchni największego przekroju naszej kropli, a więc wzrośnie proporcjonalnie do drugiej potęgi promienia kropli. Z wzrostem jednak promienia wzrasta jej ciężar proporcjonalnie do przyrostu objętości kropli, a więc promienia. Siła spychająca naszą kroplę na dół wzrośnie więc bardziej niż siła prąca ją do góry. Jeżeli więc siły te dotychczas się zrównoważyły, to po powiększeniu się promienia kropli siła skierowana na dół przewyższy się skierowaną do góry i kropla pocznie opadać. — Jak z powyższego widać, na to, aby kropla opadła na dół, musi jej promień mieć odpowiednio duże rozmiary. Krople tworzące chmury są na to jeszcze zbyt małe i dlatego nie opadają na ziemię dopóty, dopóki przez odpowiednie czynniki rozmiary ich nie zostaną stosownie powiększone. Otóż tymi czynnikami są masy pary wodnej przeziębionej, zawartej w powietrzu, unoszącym się z nad ziemi ku górze. Para ta w zetknięciu z kroplami stanowiącymi chmurę, ulega skropleniu i zlewa się z tymi kropelkami powiększając ich rozmiary do tego stopnia, że poczyna ją one opadać, tworząc deszcz. Wilgoć zawarta w powietrzu stanowi też główne źródło wody, opadającej w postaci deszczu na ziemię.

Sama woda, zawarta w bardzo ciężkich nawet chmurach przedstawia ilość stosunkowo małą. Obliczono, że w jednym metrze kubicznym chmury zawiera się najwyżej 8 gramów wody. Pomyślmy, że chmura nasza posiada grubość 1 kilometra i że dzięki jakimś czynnikom wszystka woda w niej zawarta, w jednej chwili opada na ziemię. Proste obliczenie wskaże, że na jeden metr kwadratowy powierzchni ziemi spadłoby w tych warunkach zaledwie 8 litrów wody. Jest to opad tak słaby, że porównać go można z polaniem 1 metra kwadratowego powierzchni połową zawartości polewaczki, jaką dozorcy domów skrapiają w lecie chodniki. — Jak z tego widać, dosłowne „oberwanie się chmury" nie stanowiłoby wcale jakiegoś obfitszego opadu.

„Oberwanie chmury" nie różni się jakościowo od zwykłego deszczu; wchodzi tu tylko różnica stopnia. Obfite i gwałtowne opady nazywa się tradycyjnie oberwaniem chmury, jakkolwiek wiadomo, że opady te nie chmurze obfitość swą zawdzięczają. — Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że najobfitszy i najgwałtowniejszy opad został zaobserwowany w Ameryce Zachodniej na Grand Bahama. Pomiary wykazały wtedy 12 cm. wody na minutę.

„TESTAMENT" ROCKEFELLERA.



Stosownie do jednego z punktów testamentu zmarłego niedawno króla nafty — Rockefellera — trzydzieści najlepszych girls amerykańskich wyjedzie na wystawę paryską na jego koszt — by tam zaprezentować amerykańskie piękne nóżki i zadziwić kunsztem tanecznym.

DEFILADA PRZED DRAPACZAMI CHMUR.



W N. Jorku odbyła się olbrzymia rewia armii amerykańskiej w starożytnych mundurach.

PODSŁUCHANE

ROZWÓD.

Adwokat: — Czy ma pani jeszcze jakieś życzenia w sprawie tego rozwodu?

Klientka: — Owszem, proszę pana. Nie jestem egoistką, więc zgadzam się na to, żeby dzieci zabrał ojciec, a ja się zadowolę samochodem.

NA WYSTAWIE PSÓW.

— Popatrz na tego psa. Tak jest obrośnięty, że nie widać, gdzie jest głowa, a gdzie ogon.

— Mam radę. Uszczypnę go, a tam gdzie będzie szczekał, tam jest głowa.

KWALIFIKACJA NA POSADĘ.

— A cóż się dzieje z córeczką pani, że jej już jakiś czas nie widzę w domu?

— Eh, proszę pana, oddałam ją na posadę, bo w domu naprawdę była do niczego.

Gwiazda z dużymi stopami.

IDEAŁ KOBIECEJ URODY.

Wszystkie prawie kobiety troszczą się ogromnie o własną wagę, wymiar stopy czy dłoni, objętość w pasie, ilość centymetrów wzrostu. Każda epoka ma swój ideał kobiecej urody, a wraz z nim swoje idealne rozmiary i wagę postaci kobiecej.

Jak wygląda ów ideał w naszej epoce? Najlepiej odpowiedzą na to dane tyczące się „gwiazd" filmowych, będących wykładnikiem gustu epoki.

Oto garść takich autentycznych cyfr:

Greta Garbo.

Wzrost — 1 m 67 cm, waga — 56 kg, nr obuwia — 41, objętość w pasie — 67 cm, objętość biustu — 88,5 cm, objętość bioder — 88,5 cm.

Marlenia Dietrich.

Wzrost — 1 m 62 cm, waga — 54 kg, nr obuwia — 40, w pasie — 80 cm, biust 93.5 cm, biodra — 98.5 cm.

Joan Crawford.

Wzrost — 1 m 62 cm, waga 49.5 kg, nr obuwia — 37, w pasie — 60 cm, biust 88.5 cm, biodra — 92 cm.

Claudette Colbert.

Wzrost — 1 m 59 cm, waga — 48.7 kg, nr obuwia — 40, w pasie — 66 cm, biust 83 cm, biodra — 89.5 cm.

Mae West.

Wzrost — 1 m [illegible] cm, waga — 56.5 kg, nr obuwia — 37, w pasie — 75 cm, biust 95.5 cm, biodra — 89.5 cm.

Kay Francis.

Wzrost — 1 m 70 cm, waga — 56 kg, nr obuwia — 37, w pasie — 69 cm, biust 87.5 cm, biodra — 97 cm.

Katarzyna Hepburn.

Wzrost — 1 m 62 cm, waga — 47.2 kg, nr obuwia — 39.5, w pasie — 66 cm, biust 88.5 cm, biodra — 88.5 cm.

Simone Simon.

Wzrost — 1 m 59 cm, waga — 51,250 kg, nr obuwia — 38, w pasie — 66 cm, biust — 88.5 cm, biodra — 94 cm.

Jeanette Mac Donald.

Wzrost — 1 m 64 cm, waga — 56 kg, nr obuwia — 39, w pasie — 66 cm, biust 84.5 cm, biodra — 93.5 cm.

Merle Oberon.

Wzrost — 1 m 57 cm, waga — 46.750 kg, nr obuwia — 37, w pasie — 66 cm, biust — 82.5 cm, biodra — 92 cm.

Sylwia Sydney.

Wzrost — 1 m 61 cm, waga — 51.750 kg, nr obuwia — 38, w pasie — 64 cm, biust — 90 cm, biodra — 90 cm.

Ginger Rogers.

Wzrost — 1 m 65 cm, waga — 51.750 kg, nr obuwia — 37, w pasie — 61 cm, biust — 87 cm, biodra — 87 cm.

Okazuje się z tych danych, że największe stopy ze wszystkich gwiazd ma Greta Garbo (41 numer obuwia), ale na ogół gwiazdy nie mogą się pochwalić małymi nóżkami. Uchodząca za masywną „gwiazdę" Mae West jest jedną z mniej ważących gwiazd (56.5 kg).

Wreszcie przeciętne rozmiary gwiazdy (uwaga piękne panie!) są następujące:

Wzrost — 1 m 60 cm, waga — 52 kg, numer obuwia — 38, obwód w pasie — 65 cm, w biuście — 87 cm, a w biodrach 92 cm.

Wesoła operetka dwu woźnych

ZADOWOLONA WIDOWNIA.

Ateński teatr wystawił w drugiej połowie czerwca wesołą operetkę „Ptasznik grecki". Twórcą przepięknych melodyj „Ptasznika z Tyrolu" był urzędnik w wiedeńskim ministerstwie oświaty, Zeller. Natomiast stanowisko woźnego w ateńskiej izbie rolniczej zajmuje Skindras, który skomponował melodie do życzliwie przyjętej przez krytykę operetki ludowej „Ptasznik grecki".

Tekst napisał na podstawie legend regionalnych kolega Skindrasa, młody woźny w ministerstwie rolnictwa Lubikas. Na premierze zgromadzone tłumy parokrotnie domagały się ukazania na scenie obu woźnych, którzy odtąd stali się najpopularniejszymi ludźmi w stolicy Hellady. Publiczność okazywała swe zadowolenie z porywającej żywości rytmiki, z oryginalnych melodyj i dowcipnej akcji.

Starannie inscenizowane widowisko, sprawiło, że co wieczór zgromadzone w teatrze ateńskim rzesze widzów obdarzają wykonawców hucznymi oklaskami.

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 5

Gdy zatrzasnęły się za nim drzwi gabinetu, przystanął na chwilę. Orientował się zawsze nadzwyczaj szybko, lecz w tym wypadku jakiś chaos panował w jego głowie. Rzeczywiście mało zrozumiał! „Good, choćby go nawet złapano, przyjedzie do Persji..." — powtarzał w myśli słowa Gorochina, jak gdyby chciał się ich nauczyć na pamięć. — „To było jasne! Taki był początkowy plan. Ale jeżeli go nie złapią i zdoła uciec, to przecież do Teheranu również przyjedzie, więc?.." —

W tym miejscu załamywała się umysłowa kalkulacja towarzysza Einhorna. W tym punkcie przestawał się orientować. „Po co w takim wypadku będzie potrzebny towarzysz nr 103? Czyż ja sam bym nie wystarczył, by unieszkodliwić Gooda w Teheranie? Co za plan ma Gorochin i dlaczego nie objaśnił go dokładniej". Nie było rady. Musiał czekać na bieg wypadków. Wiedział, że szybko się potoczą i że szybko znajdzie odpowiedź na pytania, których obecnie nie mógł rozwiązać.

Tymczasem Gorochin nalał sobie kieliszek koniaku, opróżnił go jednym tchem i zatarł z zadowoleniem dłonie. Prawie w jednej minucie powstał w jego głowie wspaniały plan, który zrobi go sławnym! To będzie pociągnięcie godne jego — Gorochina.

Zadzwonił i kazał zawołać czekającego już od dłuższego czasu na audiencję towarzysza Wanię.

Wania nie był Żydem. Sama postać byłego kaukaskiego księcia robiła zawsze dobre wrażenie na estecie Gorochinie.

Wania usiadł i niedbale nalał sobie do kieliszka koniaku z podsuniętej mu przez komisarza butelki. Wódka i koniak — to była jego zguba. Nie myślał o tym, lub starał się nie myśleć. Był szczęśliwy, że jest tak, jak jest, że nie leży gdzieś we wspólnym dole i że krew jego nie czerwieni się w którymś z licznych murów czerwonej Moskwy (choć czasem w chwilach melancholii zdawało mu się, że może by i tak było lepiej — leżeć ze swoimi kolegami, przyjaciółmi — niż służyć tym, którzy ich pomordowali). Ocalenie ze szponów rewolucji zawdzięczał swojej inteligencji i brakowi ambicji. Bez sprzeciwu, degenerat kaukaski stał się kołkiem w wielkiej machinie sowieckiej. Odebrali mu wszystko — godność, dumę, zadowolenie z życia, zostawili ludzki ochłap godny pogardy i współczucia.

— Słuchaj Wania — Gorochin spoglądał pobłażliwym wzrokiem na towarzysza wypróżniającego coraz to nowy kieliszek — jutro wrócisz z powrotem do Teheranu!

Wania skrzywił się beznadziejnie.

— Do Einhorna?

— Nie! Od dzisiaj podlegasz na terenie Persji tylko władzy towarzysza nr 103. Jego tylko masz słuchać!

— Uściskam was chyba, towarzyszu komisarzu. Nareszcie uwolnię się od tego Żyda! Towarzysz nr 103? Nie pamiętam!

Nalał sobie nowy kieliszek, jak gdyby chcąc przez to odświeżyć pamięć.

— Nie pamiętacie towarzysza nr 103?

Wania mrugnął parę razy oczyma, potarł dłonią czoło i nagle przypomniał sobie. Uśmiech wykwitł na jego rasowej twarzy.

Więc to tak! Pamiętam, pamiętam doskonale. Ostatni raz widzieliśmy się w Mandżurii. Jadę natychmiast. W takiej kompanii lubię pracować, choćby to miało być na końcu świata!

Wiele tracił, bo przypuszczał, że go zatrzymają tutaj w Moskwie, że będzie mógł się dobrze zabawić, jak za dawnych dobrych czasów — ale mówił szczerze. Naprawdę cieszył się!

Ledwie Wania wyszedł, gdy zadźwięczał telefon.

— ...Hallo... Towarzyszu Gorochin?.. Radiodepesza... Towarzysz nr 57 donosi, że Good będzie przechodził granicę na odcinku turkiestańskim... Poselstwo angielskie w Teheranie otrzymało już z centrali rozkaz do odpowiednich przygotowań na granicy...

Gorochin zamyślił się. Obecnie kwestia przejścia Gooda do Persji, nad którą tak się zastanawiał Einhorn, była mu obojętna. Miał inny plan... Chociaż może lepiej by było Gooda złapać?

Rozkaz natychmiastowego obstawienia granicy turkiestańsko-perskiej przez oddziały GPU poszybowały, gdzie należy.

Gorochin wstał. Było już późno, musiał się wyspać. Jutro czeka go znowu piekielna orka. Dziś przesiedział za biurkiem przeszło dwanaście godzin... Niełatwo przyszło mu pogodzić się z myślą, że towarzysz nr 103 będzie musiał jechać do Persji. Był przecież tak bardzo gdzie indziej potrzebny... Lecz tylko on tam się nadaje Tym bardziej, że plan towarzysza Gorochina był wspaniały, a on sam lubił by jego pomysły wykonywano czysto, bez zarzutu.

Tylko towarzysz nr 103 potrafi tak pracować..

Wydawca Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 7

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

SZKOŁY BEZ DACHU

NAUCZANIE NA ŚWIEŻYM POWIETRZU.

Kwestia nauczania na świeżym powietrzu należy u nas do najmniej omawianych i najwięcej zaniedbanych. Najczęściej z latem dopiero zaczynają odzywać się nieśmiałe głosy, przedkładające zbawienność lekcyj pod odkrytym niebem. Głosy te nie mogą same przez się przyczynić się do rozwiązania ważnego problemu.

A przecież ma on i ten jeszcze aspekt, że Polska, jako kraj rolniczy powinna specjalnie obfitować w „szkoły bez dachu”. Dla większości dzieci polskich łatwiej byłoby, niż np. w krajach zachodniej Europy, zorganizować sieć szkół tego rodzaju. Miast tłoczyć się w ciasnym i niedogodnym nieraz pod wielu względami budynku szkolnym, czyż nie praktyczniej byłoby wyprowadzić dzieci na świeże powietrze? Zwłaszcza na wsi?

Tendencje rozwojowe, jakie w omawianej kwestii obserwujemy na Zachodzie Europy i w Ameryce, pozwalają przypuszczać, że szkoła pod odkrytym niebem ma przed sobą wielką przyszłość. Decydują tu poprostu momenty zdrowotne.

Skupianie dużej ilości dzieci w jednej izbie — niezależnie nawet od urządzenia tej izby (przestronność, oświetlenie itp) musi mieć zawsze swe poważne minusy higieniczne. Minusy te potęgują się w miarę mniejszej lub większej ciasnoty pomieszczeń szkolnych. A pod tym ostatnim względem odczuwany jest wszakże w Polsce tak poważny niedostatek!

To nie znaczy, aby nauczanie na świeżym powietrzu miało same tylko plusy. Praktyka wykazała, że wzmaga ono często rozproszenie uwagi u dzieci. Ale minus ten, jak się okazuje, nietrudno zniwelować przez odpowiednie prowadzenie lekcyj, pod odkrytym niebem. Nauczyciel, który nie jest bezdusznym rutynistą, potrafi skupić uwagę uczniów, przystosowując się do warunków, narzucanych przez otwartą przestrzeń. Doświadczenie, jakie w tym względzie poczyniono na Zachodzie (a także częściowo i u nas) stwierdzają, że nie ma w zasadzie takiego przedmiotu, którego nie możnaby wykładać na świeżym powietrzu. Stosuje się to zwłaszcza z całą ścisłością do przedmiotów nauczania w szkole powszechnej o którą przecież głównie w tym wypadku chodzi.

Większość dzieci polskich ze szkół powszechnych po wsiach powinno uczyć się na świeżym powietrzu dla innych jeszcze przyczyn. Chodziłoby mianowicie o zorganizowanie szkół — gospodarstw. Wszystko w nich wypracowaćby musiały ręce dziecięce. Chłopcy i dziewczęta mieliby tu wyjątkową możność łączenia teorii z praktyką. Dziecko wiejskie niczym nie interesuje się tak, jak swym bezpośrednim środowiskiem, wsią, gospodarstwem wiejskim, zjawiskami natury. Szkoły — gospodarstwa tj. wiejskie szkoły na świeżym powietrzu musiałyby, oczywiście, posiadać specjalnie zmodyfikowany program nauczania. Jego ideą przewodnią byłaby właśnie łączność pomiędzy otrzymywanymi przez dziecko wiadomościami a pracą, którą wykonywałoby ono na terenie swej szkoły. taki „agraryzm“ programu miałby niewątpliwie swe doniosłe dodatnie rezultaty.

Obszar tego rodzaju szkół — gospodarstw nie mógłby w żadnym razie przekraczać 2 ha, a z reguły byłby znacznie mniejszy. Należałoby ten moment corychlej wnieść do planów parcelacyjnych, leżących u podstaw reformy rolnej. Nie można tu bowiem liczyć wogóle na jakąkolwiek inicjatywę prywatną. A omówione tu najogólniej szkoły na świeżym powietrzu stanowią żywotną potrzebę wsi polskiej!

ODWOŁANIE WYCIECZKI NA LOTNISKO.

Łódzki Obwód Miejski LOPP podaje do wiadomości zainteresowanych, że projektowana w dniu 4-go lipca r.b. (niedziela) wycieczka na lotnisko Łódzkie została przełożona na niedzielę następną, t.j. na dzień 11 lipca 1937 roku.

Słuchacze ostatnich kursów instruktorskich LOPP, którzy zadeklarowali swój udział w wycieczce, zbiorą się w dniu 11. 7. r.b. o godzinie 9 na Placu Reymonta przy stacji tramwajów podmiejskich, gdzie będzie oczekiwał instruktor Obwodu, który wycieczkę poprowadzi na lotnisko łódzkie.

Zarazem Obwód komunikuje, że wycieczka na lotnisko w dniu 11 bm. będzie ostatnią w bieżącym sezonie letnim, gdyż władze lotniska dalszych wycieczek w miesiącach lipcu i sierpniu r.b. nie będą przyjmowały.

Wielkopolska zaprasza na letni odpoczynek

WŚRÓD LASÓW, JEZIOR I RZEK.

W Wielkopolsce jest wiele możliwości miłego spędzenia letniego urlopu. Wystarczy spojrzeć na mapę Wielkopolski — zobaczyć lasy — jeziora — miasta — dwory, w których pełno pamiątek z dawnej Polski — każdy nabierze przekonania, że Wielkopolska to idealny teren, turystyki pieszej, wodnej, samochodowej — to idealne miejsca wypoczynkowe, i campingowe.

O urlopie spokojnym o ciszy, lesie, wodzie i słońcu nie ma się co długo rozwodzić. — Zmartwienie jest tylko z powodu bogactwa. Nie wiadomo co wybrać — czy Powidz — Międzychód — Chodzież — Czarnków — Wolsztyn — Zbąszyń — Koronowo — Wągrowiec Zaniemyśl — Sieraków — Solec Kujawski — Buk — Mosinę — czy wiele innych pięknych miejscowości położonych malowniczo wśród lasów, jezior i rzek.

Poniżej podajemy pierwszą część miejscowości zalecanych przez Związek Popierania Turystyki.

Inowrocław: słynny, na modłę europejską urządzony zdrój leczniczy. Piękne miasto powiatowe, stacja kolejowa w miejscu.

Wielki Zakład przyrodniczy, obejmujący obszerne oddziały wodolecznicze o rozmaitych natryskach, wziewalnię, emanatorium radowe, leżakowanie na obszernych trawnikach w parku,

Zakład ten przysparza nielada wypoczynku prócz leczenia chorób kobiecych, dziecięcych i górnych dróg oddechowych i nerwowych. Dla rozrywki służy obszerny park, codziennie wyborowa orkiestra, dancing. Korty tenisowe z rozgrywkami o puchar Inowrocławia.

Powidz: renomowane słynne letnisko nad granicą wschodnią województwa poznańskiego, stacja kolejowa w miejscu.

Położone nad olbrzymim jeziorem o powierzchni 6200 mórg, o dnie piaszczystym, śliczne łazienki i plaża, jazda żaglówkami, kajakami i łodziami. Koncerty, dancing, polowanie. Cena w pensjonacie uzdrowiskowym 5 zł dziennie. W mieście obywatele wynajmują tanie pokoje.

Koronowo: w powiecie bydgoskim, stacja kolejowa w miejscu. Z parku naturalnego, pełnego głębokich wąwozów, położonego na wzgórzu zalesionym słynną grabiną, przepiękny widok na Brdę i naprzeciwległe wzgórza. Śliczne wycieczki w pobliskie bory tucholskie i łańcuch jezior byszewskich. Czarowna jazda Brdą, podobnie jak Dunajec, wijącą się w niezliczonych skrętach na przestrzeni 28 km. Do wynajęcia pokoje umeblowane od 30 zł. miesięcznie, pokoje z kuchnią nieco droższe. Pokój z utrzymaniem od 70 zł. miesięcznie, oprócz tego jest i pensjonat.

Wągrówiec: stacja kolejowa w m., uroczo bezpośrednio położone nad wielkim jeziorem o przeczystym dnie. Plaża miejska nowo urządzona — a park nadjeziorny stopniowo zniża się do jeziora. W pobliżu drugie jezioro — lasy dębowe i iglaste. W pięknych willach o schludnych mieszkaniach — obywatele z uprzejmą gościnnością przyjmują letników. Koszt całkowitego utrzymania i mieszkania najwyżej 70 zł miesięcznie. Pokoje z kuchnią — po 20 zł miesięcznie.

Zaniemyśl: dojazd koleją ze Środy — pow. Środa — nad pięknym jeziorem z wyspą w środku na której mieści się pensjonat. Wśród lasów. Cena z utrzymaniem w pensjonacie 3 zł. 50 gr.

Sieraków: pow. międzychodzki nad Wartą i dwoma wielkimi jeziorami. — Obywatele przyjmują letników w cenie po 2,50 do 4 — zł. dziennie.



POCIĄG Z ŁODZI DO LISKOWA.

Jak się dowiadujemy, w związku z licznymi wycieczkami, tak zbiorowymi, jak i indywidualnymi, wyjeżdża z Łodzi do Liskowa specjalny pociąg.

Pociąg ten odjedzie z Dworca Łódź - Kaliska punktualnie o godz. 5-tej, i zatrzyma się w Pabianicach godz. 5.16, w Dobroniu — 5,24, w Kolumnie — 5,29, w Łasku — 5,36, w Zduńskiej Woli — 5,49, w Sieradzu — 6,07, w Sędzicach — 6,29, w Błaszkach — 6,39, w Radliczycach — 6,50, przyjazd do Opatówka godz. 7-ma.

Wyjazd tego pociągu z powrotem nastąpi z Opatówka o godz. 19-tej, przyjazd na dworzec Łódź - Kaliska godz. 21.37.

Wyjaśnienie

Łódź, dnia 3 lipca — Przed paru dniami donieśliśmy, iż rozeszła się pogłoska o rzekomym wypadku samochodowym, któremu miała ulec wycieczka I oddziału Łódzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej, udająca się do Krakowa. Zaznaczyliśmy iż jest to pogłoska.

Obecnie możemy z całą satysfakcją stwierdzić, że pogłoska nie odpowiadała prawdzie. Wypadku samochodowego, o którym zresztą doniosła również prasa warszawska nie było.

Jedynie w Krakowie wskutek zasłabnięcia z upału jeden ze strażaków, Mikołajczyk, upadł i skaleczył sobie głowę. Rana okazała się tylko powierzchowną.

KOMUNIKAT Z. O. R.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia swych członków że uzyskany samochód osobowy z Zarządu Miejskiego f-my „Oldsmobil“ jest do dyspozycji wszystkich członków ZOR w celu szkolenia. Bliższych informacji udziela sekretariat Koła.

Zarząd

ZAMKNIĘCIE MUZEUM W BELWEDERZE

Dyrekcja Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze zawiadamia, iż Muzeum z racji remontu jest nieczynne od czerwca do października.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Na Wystawę Paryską

do stolic Europy i na morza południa

24.VII—18.VIII od zł. 620.—

Berlin, Bruksela, Paryż, Monte Carlo, Rzym, Neapol, Konstantynopol.

Zapisy i informacje:
Wagons-Lits-Cook
Piotrkowska 68 i 6

Zatelefonuj zaraz
Nr. 182-48 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią i przedpokój, ul. Zgierska 93.

DNIA 1 lipca wyszła i do dziś nie wróciła Teofila Kowalska, lat 80, zamieszkała w Łodzi przy ul. Podgórnej Nr 14, m. 2. Ktoby wiedział gdzie przebywa, proszę zawiadomić.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.

ZAWIADOMIENIE! Zawiadamiam Szan. Klientelę, iż znany Zakład Fryzjerski „Henryk” Rzgowska 15 został przeniesiony na ul. Piotrkowską 292 przystanek tramwajów pabianickich.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja, grube naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim „Stanisław“ Główna 33, tel. 232-33.

5 ZŁOTYCH trwała ondulacja, grube naturalne loczki w znanym zakładzie fryzjerskim „Bogusław“, Abramowskiego nr. 15, tel. 261-31.

SPRZEDAWCÓW na mydło toaletowe z kaucją zł 20 przyjmuje. Zgłoszenia ul. Bednarska 24, m. 59.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16, 65 i 146.
Tel. 101-01 i 266-50 (Spółdzielnia Harcerska)

POPULARNA WYCIECZKA do WIEDNIA
14—28. VII od zł. 95.—
Zapisy tylko w Orbisie
do dnia 7. VII r. b.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

PIERWSZA
Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med.
H. LUBICZ
Spec. chor. skórnych wenerycznych i seksualnych przeprowadził się na (ul. Piłsudskiego 69)
Narutowicza 14 tel. 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8 w.
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 224-12
Przyjmuje od 8—11 r. —4 i od 6—8 w
w niedziele i święta od 8—1 w południe

Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmuje lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88 Tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
Potrkowska 90
tel. 129-45
przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 8 — 2 po poł.

Dr med, NITECKI
choroby skórne. weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł

DR BRAUN
Choróby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
przyjmuje od 4 – 9 wiecz.
Niedz. i święta od g. 10 — 1 w poł.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor wenerycznych, skórnych i seksualnych.
kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr med.
PAULINA LEWI
Specj. chorób kobiecych i akuszeria
przeprowadziła się na
Śródmiejską 28 tel. 240-10.
przyjmuje od 12—2 i od 5—8 wiecz.

LECZNICA ze stałemi łóżkami
DLA CHORYCH NA **uszy, nos, gardło i płuca**
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9-2 r. p. 5.30-8 w. przyjm. Dr. Rakowski. Przy lecznicy czynny jest Gabinet Roentgena do wszelkich prześwietlań i zdjęć. Wezwania na miasto.

Dr HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Tel. 179-80.
przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
W niedz. i święta 10 — 12 p.p.

Dr ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno-św atloleczniczy)
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i od 6—9 w. w św. 10—1

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12.w poł.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel 185-49.
powrócił
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 8 r. do 9 w., w niedz. i św. od 9 do 11.30 w poł.
Panie przyjmuje kobieta - lekarz
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
E. WOŁKOWYSKI
Spec chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od godz. 9—1.

Dr med.
M. RUNDSZTAJN
akuszerja choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 8—10 rano i 4—7 w.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro, tel. 262-98.
przyjmuje od 8—11 rano od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 —12.30, po poł.

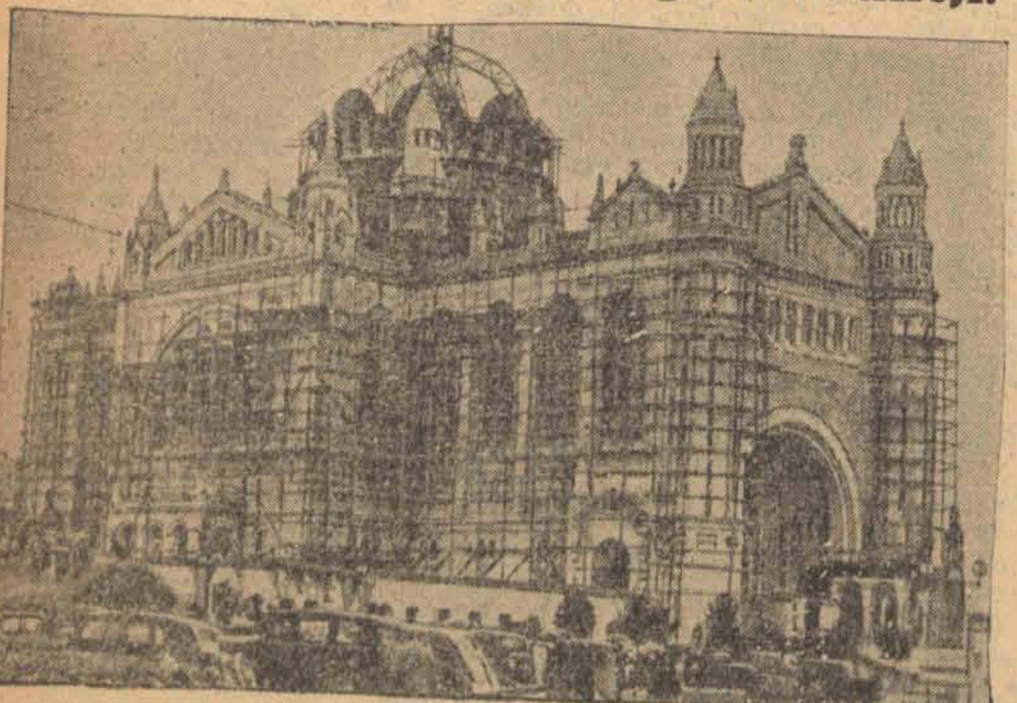
LECZNICA
CHORÓB OCZU
ze stałymi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr 90.
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (oparzenie etc.) a także przychodzących 4 — 1 i od 7 — 9 i pół.

Prywatna Przychodnia **GINEKOLOGICZNA**
(choroby kobiece i ciąża)
Zgierska 24
Dr. Praport Dr. Feldman
od 10 — 1 od 3 — 6

Dr. EBIN
powrócił

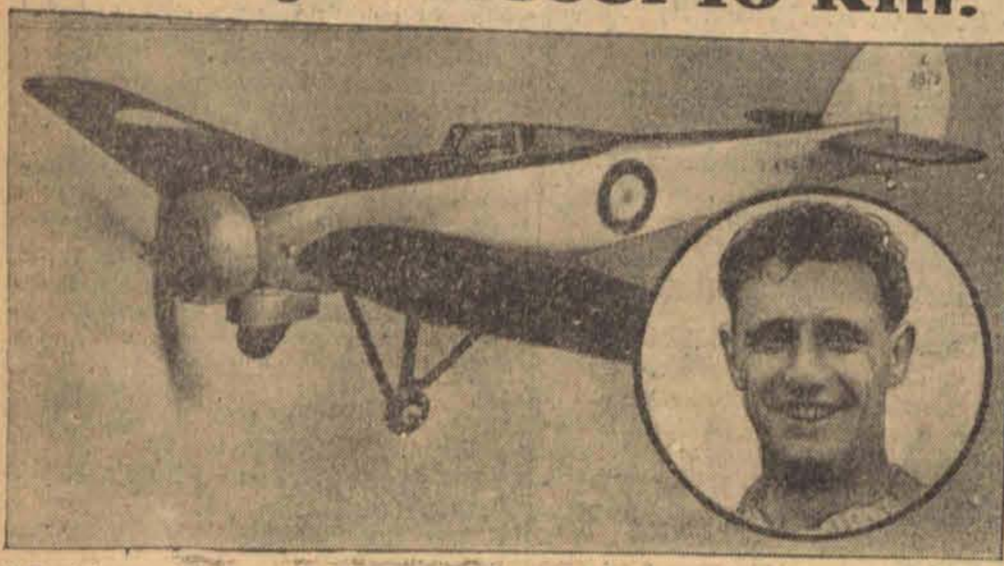
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Kongres eucharystyczny we Francji.



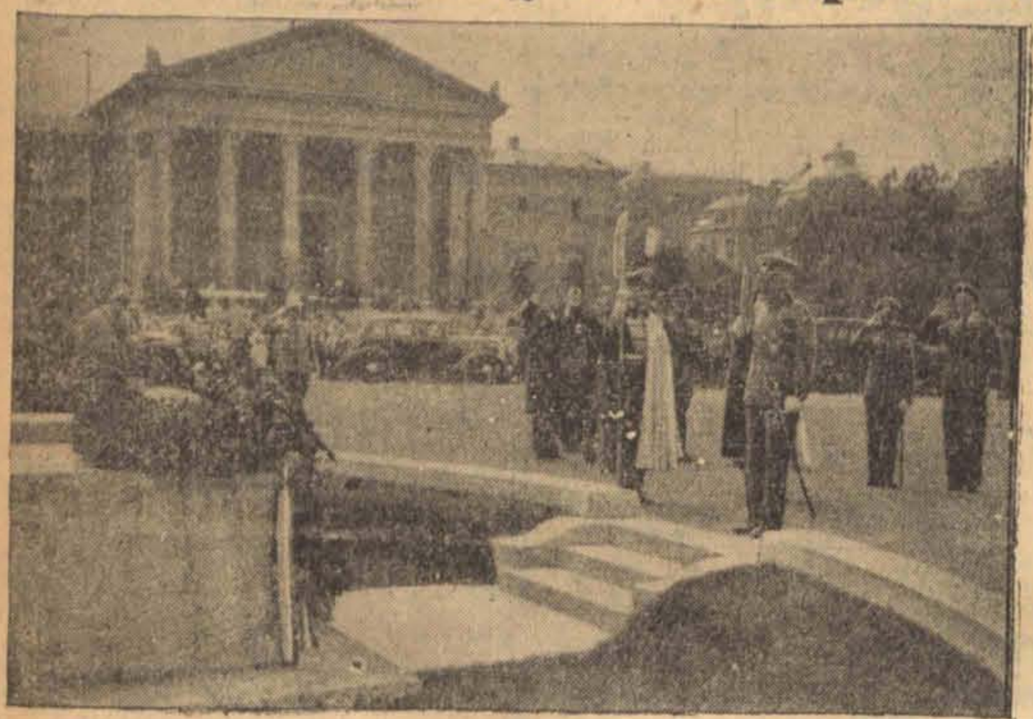
W dn. 7 do 11 lipca odbędzie się w Lisieux (Francja), kongres eucharystyczny na którym kardynał Pacelli dokona poświęcenia kościoła imienia św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Na wysokości 16 km.



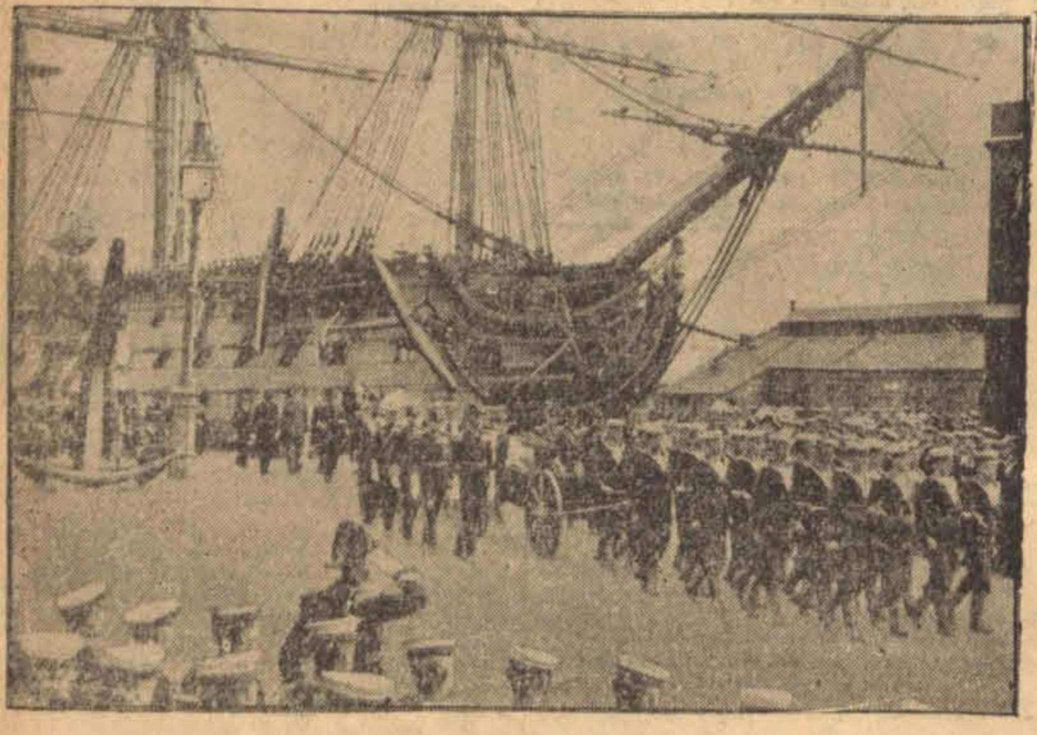
Lotnik Adam, który w otwartym samolocie osiągnął wysokość 16.440 metrów, bijąc poprzedni rekord Włocha Mario Pezzi o 785 mtr.

Marsz. Blomberg w Budapeszcie.



Minister wojny Trzeciej Rzeszy marsz. Blomberg — w chwili składania wieńca przed pomnikiem Żołnierza Węgierskiego w Budapeszcie.

POGRZEB ADMIRAŁA FISHERA.



Pogrzeb słynnego admirała angielskiego sir Fishera odbył się według zwyczaju marynarskiego na pełnym morzu. Zwłoki spuszczono w fale z pokładu starego okrętu „Victory" („Zwycięstwo").

Po batalii o franka



Premier Chautemps po audiencji u prezydenta Francji — gdzie opracowywano plan ratunku dla waluty francuskiej.

Mistrz Europy.



Dr. Bischof zdobył mistrzostwo Europy w klasie żaglówek sportowych na regatach w Kiel.

Księżniczki na zabawie.



Córki króla angielskiego Elżbieta i Małgorzata wzięły udział w wielkiej zabawie dziecięcej w Londynie.



MYSZKA MICKEY dumna ze swego twórcy, który stworzył teraz swój pierwszy film długo metrażowy p.t. Królewna Śnieżka

REGATY W HENLEY.



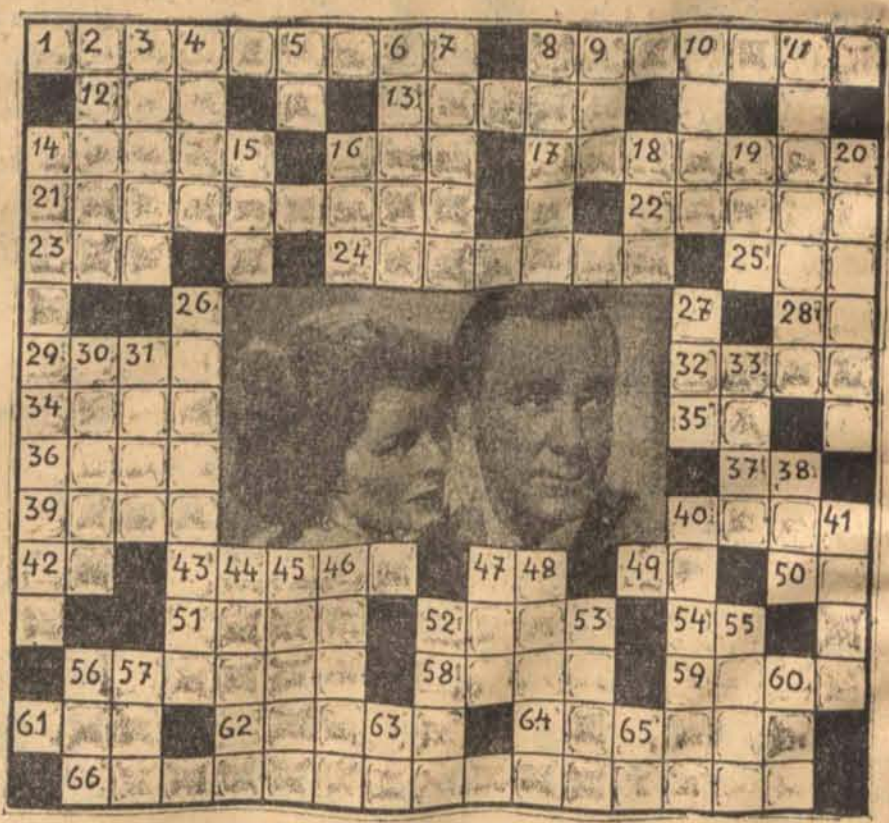
W Henley nad Tamizą rozpoczęły się już słynne angielskie regaty wioślarskie. Na ilustracji: tłumy widzów obserwują przebieg wyścigów.

Tour de France rozpoczęty.



W Paryżu odbył się start do wielkiego biegu kolarskiego dokoła Francji t. zw. Tour de France. Jest to 31-szy bieg z rzędu.

KRZYŻÓWKA.



Znaczenie wyrazów. POZIOME: 1 imię i 8 nazwisko amerykańskiej gwiazdy filmowej, 12 kanton w Szwajcarii, 13 stuprocentowy koń, 14 jedność, 16 złośliwy owad, 17 Perry lepiej nią włada niż Hebda, 21 stolica europejska, 22 miasto w USA, 23 jak 12 poziomy, 24 rysunek ornamentacyjny w kształcie linii łamanej, 25 sklepienie łukowe, 28 nie tamto, 29 waga opakowania, 32 plemię górali szkockich, 34 pies myśliwski, 35 nuta, 36 żywioł, 37 silniejszy od króla, 39 mieszkaniec Palestyny, 40 ślad, 42 przyimek, 43 drużyna sportowa, 47 dwie jednakowe spółgłoski, 49 litera grecka, 50 nuta. 51 wagon węglowy, 52 używany w kosmetyce i cukiernictwie, 54 król w języku Dantego, 56 przyrząd, 58 skała podwodna, 59 termin z gry w loteryjkę, 61 każdy chciałby żyć tyle lat, 62 imię kobiece, 64 subtelna złośliwość, 66 imię i nazwisko amerykańskiego aktorafilmowego.

PIONOWE: 2 kapłan rzymski, 3 miasto w woj. wileńskim, 4 opera Verdi'ego, 5 przyimek, 6 służą do transportowania rannych i chorych, 7 imię kobiece, 8 król judejski, 9 epoka, 10 zaburzenia władz umysłowych w gwarze, 11 naczynie chemiczne, 14 tytuł filmu wytwórni KRO-Radio, 15 gadatliwy ptak, 16 pierwiastek chemiczny, 18 skorupiak (wspak), 19 jak 9 pionowy, 20 miasto we Włoszech, 26 krzywa szabla, 27 miara powierzchni, 30 plac publiczny w Atenach, 31 czym jest zawsze lepszy od niej, 33 król teatralny, 38 „ratujcie nasze dusze!", 40 miasto w Albanii, 41 od niego głowa się kiwa, 44 okręt, 45 rozkaz sułtański, 46 „ojciec" po łacinie, 47 kawał lodu, 48 przetwór mleczny, 52 stragan, 53 bóg wojny, 55 imię męskie, 56 miasto w Belgii, 57 pisarz amerykański, 60 kloc, 63 dwie spółgłoski, 65 okrzyk.